Nr 170. Kraków. Piątek 8. Maja 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21. S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Kolonie austryackie.

Austro-Węgry są jedynem mocarstwem, które dotąd nie szukało dla siebie żadnych kolonij. Bezprzykładna ta wstrzemięźliwość jest wynikiem niejednolitości monarchii pod względem narodowym i jej dualistycznego ustroju. Już z powodu Bośni okazały się bardzo znaczne trudności faktyczne i prawno-państwowe pod względem ustalenia stosunku tego kraju do całości monarchii i do obu jej części, wyposażonych w odrębne prawo państwowe — austryackiej i węgierskiej. Ostatecznie trudności te usunięto. oczywiście po austryacku, prowizorycznie w ten sposób, że Bośni przyznano rozległy samorząd z osobnym Sejmem, kwestye zaś natury prawno-państwowej pozostawiono niezałatwionemi. Wywoła to w przyszłości nie jedną jeszcze trudność i tarcie, bo ostatecznie kiedyś będą musiały i Austrya i Węgry rozrachować się z sobą na punkcie tej wspólnie nabytej i wspólnie administrowanej prowincyi. Węgrzy już zaraz po aneksyi zgłosili swoje „prawa" do Bośni na tej zasadzie, że gdzieś, w trzynastym czy czternastym wieku, jeden z królów węgierskich przez lat kilka władał także i tym krajem.

Przykład Bośni wskazuje, że sama konstrukcya państwowa Austro-Węgier pozbawia je charakteru państwa kolonialnego. Dzięki tej konstrukcyi bowiem nie możnaby nigdy ściśle oznaczyć, do kogo mianowicie nabyte kolonie mają należeć — do Austryi, czy do Węgier. A wreszcie, gdyby nawet i ta kwestya była ostatecznie rozstrzygnięta, wystąpiłaby na porządek dzienny kwestya druga bez porównania bardziej skomplikowana, kwestya udziału w gospodarczej eksploatacyi kolonii. Jeżeli afrykańskie kolonie swoje eksploatują Niemcy, to przy tem nie troszczy się nikt o to, czy poszczególny przedsiębiorca, fabrykant, kupiec, pośrednik i t. d. jest Bawarem, Sasem czy Prusakiem. Wszyscy bowiem są Niemcami i wszyscy razem pracują dla pewnej określonej całości, którą jest naród niemiecki. W Austryi ta sprawa nie jest tak prostą. Bo bynajmniej nie byłoby tu wszystko jedno, kto mianowicie i w jakim stopniu ciągnąłby zyski z utrzymywanej wspólnemi siłami i ofiarami kolonii. Jeżeli bowiem zyski te przypadały przeważnie eksporterom niemieckim, przedsiębiorcom węgierskim i kupcom czeskim, to jaki z tego mieliby pożytek Polacy, Włosi, Rusini i wszystkie inne narodowości w Austryi zastąpione? Już obecnie przy eksploatowaniu gospodarczem Bośni, nierówność ta uprawnień okazuje się bardzo wyraźnie. Najżyźniejszą część Bośni, dolinę nad Sawą, zagarnął już dawno kapitał węgierski. Wiedeńskie banki i wiedeńscy eksporterzy handlują z Bośnią. A my? My poza kilkudziesięciu polskimi urzędnikami, którzy tam posady znaleźli, nie mamy z tej Bośni nic, prócz tego chyba, że tysiące naszych żołnierzy odbywa do niej bezpłatną podróż, uzyskując przez to możność — pogłębiania swojego wykształcenia. O tem się u nas rzadko mówi. Ale sądzimy, że teraz właśnie nasi członkowie delegacyi mogliby o tem pomówić.

Licząc się z temi wszystkiemi trudnościami, w ustroju Austryi tkwiącemi, rządy, zarówno wiedeński jak budapeszteński, o szukaniu kolonij zamorskich nie myślały aż do ostatnich czasów. Stosownie też do tego małego swojego zainteresowania w polityce kolonialnej, Austrya nie zbudowała wielkiej floty, ograniczając się tylko do takiej floty, którą uważano za potrzebną do obrony wschodniej części Adryatyku. Tymczasem od kilku lat, pod wpływem ogólnej konjunktury politycznej, jakoteż dla utrzymania równowagi z Włochami z jednej strony, z drugiej zaś dla zwiększenia sił całego trójprzymierza na Morzu Śródziemnem, zaczęła Austrya budować wielką stosunkowo flotę, opartą na typie największych współczesnych okrętów wojennych, zwanych „Dreadnought". Koszta budow tych potworów są olbrzymie. Przy ogromnem podrożeniu żelaza, wskutek działalności forytowanego przez rząd kartelu żelaznego, wynoszą one przeszło 10% więcej, niż w Anglii, tak, że w Austryi budowa jednego Dreadnoughta kosztuje przeciętnie 70 milionów koron. Jeżeli się zaś zważy, że z roku na rok olbrzymy te zmieniają swój typ i swoje uzbrojenie na coraz cięższe, to koszta budowy następnych potrzeba przyjąć jeszcze wyżej. Wydatki takie dla państwa. nie posiadającego piędzi ziemi za morzem, są gospodarczą niedorzecznością. Co innego bowiem Anglia, Niemcy, Francya i t. d. Każde z tych państw posiada olbrzymie kolonie, każde prowadzi olbrzymi handel zamorski, dla obrony którego potrzebuje floty wojennej. Koszta budowy i utrzymania tej floty znajdują tu pewną rozumną kalkulacyę w całym obrocie handlowym, w taniości sprowadzonego surowca z kolonij i t. d. Wszystkiego tego w Austryi nie ma. A mimo to Austrya buduje swoje „Dreadnoughty" z tym skutkiem, że gdyby istniała tego rodzaju statystyka, okazałoby się, że Austrya do każdej tony swoich towarów, za morze gdziekolwiek wywiezionych. dopłaca w gotówce co najmniej wartość tego towaru.

Na domiar złego, Austrya straciła bardzo znaczną część swoich rynków zbytu na Bałkanach. Te zaś, które ma jeszcze, będą stale zagrożone przez rosnącą samodzielność gospodarczą wzmocnionych i dla Austryi wrogich państw bałkańskich.

W tych warunkach hr. Berchtold. chcąc widocznie coś nie coś dla Austryi uratować, postanowił zainicyować — politykę kolonialną, zastrzegając także i dla niej pewną „sferę wpływów" w dzielonej na razie tylko gospodarczo Małej Azyi. Zgłosił się późno. Największe więc półmiski ze stołu zostały już sprzątnięte. Ale zawsze jeszcze zostało tam kilka smakowitych kąsków. Po jeden z nich sięga Austrya, naśladując w tem Włochy, które zdobywszy Tripolis i usadowiwszy się szczęśliwie na kilku wyspach małoazyatyckich, rozpoczęły niedawno polowanie na koncesye małoazyatyckie, żądając dla siebie przedewszytkiem koncesyi na kolej z Adalii do Burduru. Tuż obok Włoch postanowiła usadowić się Austrya, zastrzegając dla siebie Cylicyę starożytną, czyli, wedle tureckiego podziału administracyjnego, część wilajetu Tekke Konijskiego tudzież Iczlli-Adańskiego.

Wybór jest na ogół bardzo trafny. Cylicya stanowi najbogatszą część południowego pobrzeża małoazyatyckiego. Leży u stóp wysokiego Taurusu, którego łańcuchy, dochodzące do wysokości przeszło trzech tysięcy metrów, osłaniają ją doskonale od północy, tak, że wegetacya tego kraju jest najbujniejszą w Azyi Małej. Bawełna, wszelkie szlachetne palmy, oliwa, wino, liczne roślinne produkty strefy gorącej, udają się tu, lub przy odpowiedniej kulturze mogą udawać się bardzo dobrze. Jeszcze więcej jednak, niż powierzchnia, bogatszem jest wnętrze tego kraju. Znakomite rudy żelaza, niklu, miedzi, obfite pokłady pianki morskiej — oto, co ze skarbów swoich Cylicya już odsłoniła. Wnętrze jednak jej nie jest jeszcze dokładnie zbadane. Znawcy spodziewają się znaleźć w niem znacznie więcej. Na wschód od tych posesyj od dawna już rozsiedli się Niemcy, uzyskawszy koncesyę na budowę portu w Mersinie i eksploatują kolej od tego miasta do Adany. Także więc pod względem politycznym położenie Cylicyi jest szczęśliwe, pomiędzy dwoma sojusznikami, którzy biednej Austryi krzywdy chyba nie zrobią...

Jak słychać, na zjeździe w Abacyi doszedł do skutku układ między Włochami a Austryą, w którym sfery wpływów w tej części Małej Azyi zostały już podzielone. Pozostaje więc jeszcze tylko uzyskanie sułtańskich „irade" na szereg koncesyj, aby Austrya weszła na drogę polityki kolonialnej, której dotychczas stale unikała. Po tem jednak, cośmy powiedzieli o trudnościach, jakie polityce kolonialnej Austryi nastręcza sama jej struktura prawno-państwowa i niejednolitość narodowa, wszelki optymizm co do przyszłości zainicyowanej obecnie polityki kolonialnej, byłby co najmniej przedwczesnym. Raczej bowiem jest tu wkazanym sceptycyzm, i to dość gruntowny.

Choroba cesarza.

(Telefonem.)

Wiedeń, 8 maja.

Także wczorajszy biuletyn wieczorny o stanie cesarza brzmi niekorzystnie. Biuletyn stwierdza, że cesarz także w ciągu dnia często kaszlał, że kaszel jest suchy, a katar dalej trwa. Lekarze jednak uważają ogólny stan cesarza za zadowalniający i przypisują obecny stan cesarza złej pogodzie. Mają jednak nadzieję, że po powrocie ciepła rekonwalescencya cesarza uczyni dalsze postępy.

Groźba konfliktu między Austryą a Serbią.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Budapeszt, 8 maja.

Z kół delegacyjnych donoszą, że **rząd austryacki odrzucił propozycyę serbską w sprawie kolei oryentalnych,** albowiem Serbia oświadczyła, że godzi się na umiędzynarodowienie kolei oryentalnych pod warunkiem, że otrzyma prawo upaństwowienia tych kolei po 10 latach i będzie miała wyłączne prawo oznaczania taryf.

W kołach delegatów panuje przekonanie, że **sprawa kolei oryentalnych wywoła nowy bardzo poważny konflikt między Austryą a Serbią,** że jednak Serbia na podstawie prawa międzynarodowego będzie musiała ustąpić i zwrócić zajęte linie kolejowe.

Groźna sytuacya w Albanii.

(Telefonem.)

Wiedeń, 8 maja.

Sprawa albańska weszła znowu na porządek dzienny polityki międzynarodowej. Powstanie w Epirze przybrało tak groźne rozmiary, że **rząd albański uczuł się niezdolnym do opanowania sytuacyi i zwrócił się do międzynarodowej komisyi kontrolnej z prośbą o objęcie rządów, względnie o przeprowadzenie rokowań z Epirotami.**

Komisya kontrolna podjęła się tego zadania na podstawie mandatu mocarstw. Rząd albański okazał zupełną bezsilność. Essad pasza nalega na to, aby pozwolono mu na czele jego własnych wojsk w liczbie 8000 ludzi wyruszyć przeciw powstańcom, ks. Wilhelm jednak sprzeciwia się temu. Z tego powodu grozi poważny konflikt między księciem Wilhelmem a rządem albańskim.

Powstańcy epiroccy zajęli już Frasceri w północnej części Epiru i maszerują na Korycę. Z Elbasanu, Beratu, Tirane, Durazza i Walony donoszą o koncentracyi silnych oddziałów milicyi albańskiej. W Korycy utworzono sądy wojskowe. Jak donoszą bowiem z Durazza, mają tam dowody, że powstaniem albańskiem kierują obecnie oficerowie greccy i że powstańcy prowadzą obecnie formalną wojnę i zaopatrzeni są w najnowsze armaty i broń. W przeciwstawieniu do tej wojskowej organizacyi powstania, kierowanego przez Greków, którzy przysłali ponadto mnóstwo ochotników kreteńskich i macedońskich, słabe siły albańskie nie mogą podołać zadaniu i odeprzeć napadu. Ta groźna sytuacya spowodowała rząd albański do zwrócenia się do mocarstw względnie komisyi kontrolnej z prośbą o pośrednictwo. Komisyi kontrolnej udało się też uzyskać od Zografosa zawieszenie broni. Sytuacya Albanii jest jednak bardzo groźna dalej, a to **z powodu zachowania się Serbii, której wojska przekroczyły granicę albańską na północ od Dibry i zajęły szereg ważnych pozycyj.**

Samorząd miejski w Królestwie.

(Telegr. „N. Ref.")

Petersburg, 8 maja.

(WAT.) W „Pet. Kuryerze" ukazał się wczoraj wywiad w sprawie samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego z jednym z najwybitniejszych członków Rady państwa, **Kobylińskim,** który oświadczył: Zrobiliśmy w danej sprawie wszystko, co tylko można było zrobić. Daliśmy **samorząd miejski typu moskiewskiego,** dodając do tego dodatnie strony organizacyi wyborczej petersburskiej. Nie możemy atoli zgodzić się na ustępstwa w sprawie językowej, gdyż jestto poważna sprawa państwowa. Czy n. p. Niemcy zgodziliby się na to, aby w Alzacyi i Lotaryngii używano języka francuskiego w Szlezwigu języka duńskiego [illegible] W Poznańskiem [illegible] Polacy także nie mają prawa obradowania w instytucyach samorządnych w języku polskim.

Rusyfikacya Chełmszczyzny.

Petersburg. (WAT.) Rada ministrów odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie, na którem miano rozważyć środki unarodowienia Chełmszczyzny. Chodzi głównie o zruszczenie polskich nazw geograficznych.

Zatarg meksykański.

(Telegr. „N. Ref.")

Nowy Jork. Dzienniki tutejsze wyrażają jednogłośnie przekonanie, iż akcya pośrednicząca zakończy się fiaskiem. Położenie w Vera Cruz staje się z każdym dniem coraz krytyczniejsze. Nie ulega żadnej wątpliwości, że wojska meksykańskie otaczają miasto ze wszystkich stron i w najbliższych dniach wykonają atak na to miasto. Wojska amerykańskie znajdujące się w Vera Cruz czynią z tego powodu gorączkowe przygotowania na przyjęcie Meksykańczyków. Huerta jednak nie podziela ogólnego niepokoju i jak z Meksyku donoszą, zamówił dla swego pałacu kilka bilardów.

Z Waszyngtonu donoszą, że sekretarz stanu, Bryan, konferował z przedstawicielami republik południowo-amerykańskich z powodu nowej sytuacyi, wytworzonej przez odmowę Carranzy. Carranza bowiem i Villa nie chcą pośrednictwa wcześniej, dopóki nie zdobędą Tampica i kilku innych ważniejszych pozycyj. Kongres waszyngtoński polecił na razie prowadzić rokowania z samym Huertą. Do kongresu wpłynął też wniosek, domagający się zapytania prezydenta Wilsona, czy zgadza się na uznanie generała Villi jako kandydata na prezydenta Meksyku.

Skargi katolików niemieckich na Polaków.

Wrogo dla Polaków usposobiony odłam katolików niemieckich, który się w ostatnich czasach bardzo powiększył, skorzystał z wyboru księdza Kłosa w pow. skwierzyńskim przeciw Niemcowi Hazie, aby zwołać do Skwierzynia wiec i tam wytoczyć skargi na rzekome przeniewierstwo Polaków. Wiec ten odbył się w niedzielę. Rozpoczęto go okrzykiem na cześć cesarza niemieckiego, poczem jeden z posłów centrum wygłosił referat, kulminujący w zarzucie, że Polacy stają się coraz radykalniejszymi, gdyż przy każdej sposobności, czy to w parlamencie czy podczas strajków, idą ręka w rękę z socyalistami.

Ten sam zarzut powtórzył w dyskusyi ks. kanonik Klinke z Poznania. W parlamencie i Sejmie załatwiają oni tylko swoje sprawy narodowe, a nie troszczą się o sprawy centrum. Wybór w pow. skwierzyńskim mowca uważa za klęskę dla centrum, bo chociaż pos. Kłos jako ksiądz jest oczywiście dalekim przyjacielem centrowców, to jednak takim zwolennikiem byłby także i p. Haza. Dlaczego więc — rzekł ks. Klinke — nie mamy, jeżeli to jest możliwe, wybierać posłem Niemca? Przecież i Polacy w Leszczyńskiem przeciw kandydaturze Niemca ks. Tascha, centrowca, wysunęli kandydaturę polską ks. Mojżykiewicza. Katolicy niemieccy w Księstwie Poznańskiem są niejako języczkiem u wagi przy wyborach, powinni więc to okoliczność wyzyskać i lepiej [illegible] się zorganizować [illegible] większy wpływ. Nietylko podczas wyborów do parlamentu i Sejmu, lecz również przy wyborach do Rad miejskich i gminnych nie należy się już teraz oglądać na Polaków.

Natomiast ks. Giesing z Bledzewa podniósł, że za kandydaturą ks. Kłosa oświadczył się zarząd partyi centrowej, podczas gdy kandydaturę p. Hazy odrzucił. Obecni liczni na wiecu zwolennicy p. Hazy wszczęli na te słowa wielką wrzawę. Zabrał potem głos jeszcze raz ks. Klinke i wyłuszczając bliżej swój program, rzekł, że jeżeli niemieccy centrowcy w Poznańskiem chcą zdobyć przy wyborach do Sejmu przynajmniej jeden mandat, powinni zawrzeć sojusz wyborczy z konserwatystami. Przepaść pomiędzy Polakami a centrowcami powiększa się z dnia na dzień. W Westfalii i na Górnym Śląsku często Polacy głosują na socyalistów i popierają ich zgubne cele. Polacy również pod względem religijnym nie są pewni, bo przy obradach nad paleniem ciał w Sejmie pruskim 5 posłów polskich oświadczyło się za paleniem ciał. Jest zatem rzeczą wykluczoną, byśmy Polaków jako Polaków popierać mogli.

Następny mówca ks. dziekan Hannemann podjął taką samą, jak ks. Giesing, obronę ks. Kłosa i na dowód, że właśnie kandydatura ks. Kłosa została przez zarząd partyi centrowej zatwierdzona, przedłożył list posła centrowego Erzbergera, w którym ten gratuluje ks. Kłosowi z powodu wyborczego zwycięstwa. Ale i temu mowcy nie dano dokończyć przemówienia. Przewodniczący oświadczył, że czas 10-minutowy, przeznaczony dla mówców w dyskusyi, już minął, przeto musi mowcy głos odebrać. Wśród ogólnej wrzawy ks. Hannemann donośnym głosem zaprotestował przeciw temu, aby mu przerywano w chwili, gdy pragnie wreszcie wyjaśnić sprawę, z powodu której sam był narażony na szykany.

Przemawiał potem jeszcze trzeci raz ks. Klinke, poczem wiec się zakończył. Przebieg całego wiecu był symptomem zarysowującego się coraz głębiej rozłamu wśród katolików niemieckich i zapowiedzią, że pewna ich część wejdzie w sojusz z wrogo dla Polaków usposobionymi konserwatystami.

Maciej Wierzbiński.

Szalony rok.

Powieść historyczna z roku 1848.

8 (Ciąg dalszy).

A oni mknęli migawkowo w zamaszystych łukach szybciej i szybciej.

Tryskały ognie ze źrenic, rozpasała się cała radość życia, rozśpiewały dusze w zawrotnych pląsach.

„Hej — ha!" — hukało jakby z moździerza i oklaski podziwu szły falą przez plac, sypały się z okien, grzmiały o mury stare, które nigdy nie widziały takiego siarczystego, powszechnego weseliska.

Stróżowały nad niem — kosy, siną poświatę rozsiewające, poważne i, mimo upojenia, w którem serca bratały się w wspólnej muzyce wesela, niejeden przeczuwał, iż wieści, co niby meteor spadłszy, świat wielkopolski poruszyły w posadach, nie były nie zapracowanym darem niebios, lecz zaczątkiem wielkiego generalnego egzaminu sił tej ziemicy stratowanej a żywej.

Spozierał przecież na to święto lechickiej braci z czoła gmachu ratuszowego — orzeł czarny.

Lecz radość dnia tego miała być niezamąconą i złuda zupełna, gdyż nagle łoskot niby uderzenie piorunu wstrząsnął wszystkimi i przed ich oczyma orzeł ten spadł z ratusza, rozbity na miazgę.

Cisza cudownego zdziwienia przeszła przez tłumy upojnym dreszczem, potem otworzyły się zawarte piersi na oścież i tysiąc okrzyków strzeliło pod niebiosa fanfarą tryumfu:

Pereat Borussia!.. vivat Polonia!

II.

W Rozalinie.

— Utrapienie Boskie!... Ach, Panie, Ty widzisz!.... Gdzież znów przepadła ta dziewucha nieznośna? Nigdzie jej ani śladu. Może ona konno gdzie uciekła, jak onegdaj, co? — biadała zasapana pani Rozalia Szreniawska, wtłaczając się do bawialnego pokoju i dzwoniąc pękiem kluczów, u pasa wiszących.

— Nie widziałaś jej?! — zwróciła się ostro do starszej swej córki, Karolci, siedzącej z krosienkami we framudze okna, wychodzącego na rozległy zajazd, z boków bzami oskrzydlony.

Jeremiady takie powtarzały się zbyt często, aby miały robić jakiekolwiek wrażenie na flegmatyczną Karolinę. Aczkolwiek pani matka stała nad nią niby Herod nad niemowlęciem i przeszywała ją srogiem spojrzeniem za powolność względem młodszej siostry, Karola, biała, płowowłosa pannica, odrzekła spokojnie:

— Nikt jej nie upilnuje. Łatwiej wiatr gonić po polu, niż ją... Może u pana Tytusa na lekcyi — dodała zbywająco, nie przerywając pracy śnieżnych, ładnych rączek

— A ty, zamiast wysiadywać w fotelu i dzierzgać, mogłabyś ruszyć swe sadło i iść do kuchni. Przywieźli mąkę i jagły. Zważ je i obejrzyj!

Na kimś trzeba było wywrzeć gniew; zwykle spadał on na niewinną, potulną głowę Karoliny, tańczącej, jak matka zagrała.

— Lekcya?.... — sapała pani Rozalia. — Czy to Ewie teraz lekcye w głowie? Nie usiedzi, żeby sznurem ją przywiązać, to się wysmyknie. Sprawiłam jej za drogie pieniądze amazonkę, aby wbić ją w przekonanie, że jest dorosła, chociaż to berbeć jeszcze. Myślałam, że się ustatkuje, ułoży trochę... Ale gdzież tam. Skrzat niesforny rozhukany jak był, tak jest. Coraz to gorzej, aż wstyd. Co ludzie powiedzą na nią?... łatwiej psa utrzymać za ogon, aniżeli ją pod dachem!...

— A przepowiadałem, że amazonka nic nie pomoże — ozwała się Karolina.

— Czemu jej nie pilnujesz?! — wpadła na nią matka. — Czemu do rozsądku jej nie przemówisz? Boś sama głupia jak gęś!

— Ach, umartwienie... — odsapnęła pani Rozalia i, mrucząc, wyniosła swe okazałe a jędrne kształty z widnokręgu łagodnych, ładnych, lazurowych oczu Karolci.

Po chwili zaskrzypiały w przedsionku schody pod ciężkimi jej butami, które, sama gospodarząc na swym folwarku, nosiła latem i zimą.

Gderliwa, wiecznie przewidująca w gospodarstwie wszystkie plagi egipskie, pani Rozalia trzymała swój Rozalin, czterysta morgów magdeburskich obejmujący, w energicznej garści. Przy boku nieboszczyka męża nabrała pewnego doświadczenia, a jeśli w rolnictwie były jakie braki, wynagradzała je wrodzonym zmysłem administracyjnym i drobiazgową czujnością. Nic nie uszło przed jej okiem ostrowidza; nie ukryła się ani wiązka chróstu z pod lasu chyłkiem przyniesiona, ani miarka obroku przez fornala ze stajni uszczknięta. Baby i dziewczęta dworskie drżały przed nią, chłopstwo respekt żywiło dla niej większy, niż dla srogiego ekonoma. Jedynie Ewusia wyłamała się całkiem z pod jej autorytetu i, zgoła nieokiełznana, zdawała się drwić sobie z powagi matczynej, brykając jak źrebię na wolności.

Pan Seweryn Szreniawski, gospodarny szlachcic, który pod koniec życia rozhulał się na umór, pozostawił jej ładny szmat ziemi: Wolę z dokupionym i przechrzczonym Rozalinem. Miał to objąć po nim syn, Stefan, któryty wszakże, ożeniwszy się w Kongresówce, osiadł w posagowych włościach żony. Nie doceniając swych zdolności, pani Rozalia przelękła się ogromu czekających na nią kłopotów z rozległej Woli. Sprzedała przeto ten majątek, tem skwapliwiej, że obmierzł jej dwór, wspomnieniem umierającego męża omroczony. Spłaciła syna, schowała sporo grosza w stare pończochy i objęła Rozalin, gdzie wzniosła nowoczesny, a więc na suterynach wysokich sterczący dworzec jednopiętrowy, z dwoma filarkami białymi u wejścia, z czerwonym kopulastym dachem, który krwawił się jak maki nad okolicą.

Dwór rozaliński bowiem wyrósł jasnym słupem na wzgórzu, niby olbrzymi bałwan wydatnem, które, z jednego boku opadając szybko, sięgało brzegu wydłużonego jeziora „Wolskiego". Po za owalnem zwierciadłem wód zieleniły się mokradłami przeplatane łąki, dalej kilka jaworów pięknych wznosiło bujne korony wysoko. Oderwane od lasu, zamykającego pejzaż, wysunęły się w stronę jeziora i zatrzymały w pół drogi, zapatrzyły na stada ptactwa, krążącego często nad gajami trzcin, wiklin i sitowia przybrzeżnego. Za ciemną wstęgą boru liściastego, bogatego w buki i dęby, ukrywała się Wola.

Wszedłszy na piętro, pani Rozalia zlustrowała przez okno piaszczystą drogę, biegnącą o staję od dworu do Woli, azali nie ujrzy gdzie swej Ewusi, zaczem, do drzwi najbliższych zastukawszy, wkroczyła do pokoju pana Tytusa Kobyłki.

Chociaż było około jedenastej, jegomość był jeszcze w „grubym negliżu", osłoniętym długim, płóciennym pudermantlem. Drab ten o twarzy dużej, buraczanej, ale delikatnie wyrzeźbionej, o cyrkumeferencyi zgoła nadzwyczajnej, jakiej nie powstydziłby się dąb stuletni, spoczywał w wygniecionej kotlinie fotelu, przy nodze, słonia godnej, mając wiśniowy cybuch fajki, a w ręku jakiś szpargał, w który wczytywał się przez okrągłe szkiełko powiększające. Przytem na mięsistej, obwisłej wardze dolnej drgał uśmiech lubiczny.

(C. d. n.)

KRONIKA.

Kraków, 8 maja.

Z powodu przypadającej dziś uroczystości Św. Stanisława następny numer „Nowej Reformy" ukaże się w sobotę po południu o zwykłej porze.

Uroczystość św. Stanisława na Skałce rozpoczyna się dzisiaj i trwać będzie przez cały tydzień. W niedzielę wyruszy z katedry na Wawelu tradycyjna uroczysta procesya na Skałkę z relikwią głowy św. Stanisława. Nabożeństwa na Skałce odbywać się będą codziennie przez całe rano, a po południu nieszpory z kazaniem. Kazać będą zakonnicy z klasztorów krakowskich.

Na Skałce rozpoczął się już wczoraj wielki ruch przygotowawczy do uroczystości. Przekupnie rozbili namioty z dewocyami, zabawkami i cukrami, wzdłuż drogi, prowadzącej do kościoła na Skałce, aż do bram żelaznych w podworcu. Stragany ustawiono rzędem po obydwóch stronach chodników. Oczyszczono i uporządkowano także sadzawkę, oraz plac przed kościołem.

Wczoraj już rozpoczął napływać lud z bliskich i dalszych okolic Krakowa, przybywając w grupach lub pojedynczo. Widać także wieśniaków w narodowych strojach mazurskich z Królestwa Polskiego i górali, licznie przybyłych z Podkarpacia.

Deszcz. Niebo zasnuło się jeszcze przedwczoraj chmurami i spadł deszcz, który mżył prawie bez przerwy przez cały wczorajszy dzień. Rano oziębiło się trochę przy dalszym opadzie. Wieczorem deszcz ustał, niebo „przetarło się" i zabłysły gwiazdy.

Wskutek ostatnich deszczów na plantach i w ogrodach zakwitły już drzewa, a piękne kiście kwitnących bzów ożywiły się po ostatnich opadach. W ogrodach można zauważyć wcześnie kwitnące wiśnie i grusze. Wiosna w całej pełni.

Strajk w Akademii Sztuk pięknych. Wczoraj wieczorem po burzliwym wiecu rozpoczął się strajk młodzieży Akademii sztuk pięknych w Krakowie. Już od jesieni młodzież tego zakładu rozpoczęła energiczną akcyę celem przeprowadzenia kilku postulatów, niezbędnych dla dalszego rozwoju Akademii sztuk pięknych. Wówczas młodzież odbyła wiec i uchwalone na nim rezolucye wręczyła rektorowi. Sprawa jednak od tego czasu nie postąpiła dalej. Młodzież wniosła zatem podanie do grona profesorów o pozwolenie na odbycie ponownego wiecu. Grono profesorów nie przychyliło się jednak do prośby. W odpowiedzi urządzono wczoraj t. zw. nielegalny wiec uczniów Akademii sztuk pięknych poza terenem Akademii w Rynku głównym l. 24 i po szerokiej dyskusyi **uchwalono rozpocząć natychmiast strajk.**

[illegible] młodzieży znajduje się sprawa obsadzenia katedry [illegible] malarstwa po prof. Wyczółkowskim, obsadzenie katedry che[illegible] szenia budżetu rządowego na Akademię. Postulat ten jest słuszny, gdyż Akademia sztuk pięknych w Pradze, do której uczęszcza 76 słuchaczy, otrzymuje od rządu o 80 tysięcy koron więcej, niż Akademia krakowska, w której kształci się 130 studentów.

Po wiecu udała się młodzież w pochodzie przez ul. Floryańską wśród śpiewu przed gmach Akademii na placu Matejki. Do pochodu przyłączyli się przechodnie, tak, że zebrał się pokaźny tłum. Po przybyciu przed gmach Akademii pochód rozwiązał się. Młodzież weszła do gmachu i zabrała swoje przybory i odeszła do domów z „aktami" i sztychami. Przed gmachem porządek utrzymuje policya.

Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 11 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym: 1. Czł. T. Grabowski: „Kazimierz Brodziński i współczesna krytyka literacka". 2. Dr S. Turowski: „Prace Józefa Andrzeja Załuskiego w niewoli moskiewskiej". Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Z Tow. Technicznego. W niedzielę dnia 10 b. m. odbędzie się wycieczka staraniem komitetu zabawowego krakowskiego Towarzystwa Technicznego do Mogiły, celem zwiedzenia starożytnego kościoła z wieku XIII., oraz kościółka parafialnego, interesującego zabytku architektury drewnianej. — Punkt zborny dworzec kolejowy. Odjazd z dworca kolejowego punktualnie o godzinie 1 min. 30, a powrót o 7 wieczorem.

Koncert Didura. Na niedzielny koncert Didura wysprzedano doszczętnie wszystkie bilety. Wobec tego już od jutra sprzedawane będą bilety na miejsca dostawione. W niedzielę czynna będzie kasa w Starym teatrze od godz. 3 po poł.

Wieczór konwaliowy urządza IX Koło T. S. L. imienia Królowej Jadwigi dnia 9 b. m. w salach Klubu pocztowego, Lubicz 15. Początek o godz. 9 wieczór, tańce prowadzi A. Kowalski; muzyka wojskowa 56 p. p. Zaproszenia już wyczerpane.

Wycieczkę krajoznawczą do ruin Tenczynka urządza w niedzielę 10 b. m. sekcya krajoznawcza A. Z. S. Wyjazd z Krakowa o 1.42 po poł., zbiórka na dworcu o 1. Z Krzeszowic pieszo przez Tęczynek do ruin historycznego zamku Toporczyków i dokładne ich zwiedzenie. Koszta dla członków 90 h., dla niecztonków 1 K 30 h. Prow. p. J. Kołodziejczyk. Zgłoszenia i informacye w lokalu Ak. Związku sport., Uniwersytet, sala 2 parter, codziennie od 7—8 wieczór.

Tamowanie ruchu. Wskutek budowy kanału w Podgórzu w ulicy prowadzącej od mostu na Wiśle został prawie wstrzymany ruch na moście, gdyż wąski dojazd do mostu nie nadaje się wcale do ożywionej komunikacyi, jaka odbywa się przez most do Podgórza. Byłoby wskazanem, by odpowiednie czynniki rozkazały usunąć wały ziemi na jedną stronę, otwierając tym sposobem wolną drogę dla ruchu pieszego i kołowego.

Nagły zgon. Wczoraj po południu zasłabł nagle dr Drożyński, zamieszkały przy ul. Biskupiej l. 5. Zawezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło śmierć wskutek udaru serca.

Emigracya. Ruch sezonowy częściowo osłabł. Obecnie dziennie przejeżdża około 250 robotników rolnych do Prus i prawie wszyscy są zakontraktowani. Do Ameryki ruch wychodźców znowu się zwiększył. Wczoraj ekspozytura policyi na dworcu krakowskim zaopatrzyła w żywność 22 emigrantów, powracających z Prus bez żadnego środka zaopatrzenia. Dzięki uczynności r. dw. Zborowskiego w dalszym ciągu wydawane są wolne karty jazdy dla powracających emigrantów.

Giną dzieci. Niejaki 7-letni Józio Maszek, który zginął przed dwoma dniami, znalazł się wczoraj. Policyant zobaczył płaczącego chłopca, siedzącego na plantach. Oddano go rodzinie. — Przy ul. Kazimierza Wielkiego wczoraj po południu zauważył policyant 4-letnią dziewczynkę, błądzącą od kamienicy do kamienicy. Odprowadzono ją do zakładów miejskich.

Kradzież kosztowności. Do policyi doniósł p. Józef Kędzierski, iż w drodze z Borysławia w pociągu pospiesznym skradziono mu biżuteryę, zegarek i portfel z pieniędzmi wartości kilkuset koron, nadto paszport żony. Kradzież popełniono w chwili, gdy przeszedł z przedziału do wozu restauracyjnego.

Aresztowanie złodzieja kolejowego. W pociągu w drodze z Oświęcimia do Krakowa okradziono Karolinę Czernik, zabrawszy jej kosz z rzeczami znacznej wartości. Niedługo jednak amator cudzej własności cieszył się zrabowaną zdobyczą. Zauważyły go władze bezpieczeństwa publicznego, jak wynosił kosz z pociągu i aresztowały. Jest to 42-letni Andrzej Trzeciak z Olchowy pow. Bochnia. Osadzono go tymczasem „pod Telegrafem", a kosz oddano właścicielce.

Obława na złodziei. Wczoraj do późnego wieczora odbywała się obława w całym Krakowie i w Podgórzu za złodziejami, którzy w ostatnich dniach popełnili szereg włamań i kradzieży kieszonkowych. Obławą kierowali komisarze policyi. Wynik tej niezwykłej wyprawy na złodziei był bardzo obfity, gdyż aresztowano kilkunastu rzezimieszków, a między nimi poszukiwanych za „sprawy kieszonkowe" 17-letniego Stanisława Siegmunda i 20-letniego Szczepana Kudasiewicza. Liczne grono przytrzymanych zamknięto „pod Telegrafem".

Zbrodnia w Podgórzu. Poszukiwani za gwałt, popełniony na Maryi Koniecznej bandyci, aresztowani zostali wczoraj podczas wesołej zabawy w jednym z szynków podgórskich. Są nimi: 30-letni Franciszek Siwek, 27-letni Wincenty Strzec i 17-letni Stanisław Witanowski. Aresztowanych odesłano do sądu krajowego karnego w Krakowie.

Z zapisków policyjnych. Przed pocztą przy ul. Wielopole wczoraj po południu wyrwał jakiś wyrostek torebkę z pieniądzmi p. Annie Kirschównie i zbiegł w planty. — Antoninie Marczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Wiślnej l. 8, skradziono wczoraj rzeczy łącznej wartości 100 K. — Do pokoju Osiesa Bergglasa przy ul. Szlak l. 13, wtargnął wczoraj Fryderyk Heusmann i zabrawszy na plecy piec żelazny, ulotnił się. Szkoda 35 koron.

Z kraju.

Polacy w ministerstwach. Czytamy w „Gazecie Wieczornej": Pogarszają się nieustannie stosunki ilościowe i jakościowe co do urzędników Polaków w różnych władzach centralnych. W ministerstwie spraw wewnętrznych od dwu miesięcy niema Polaka, wskutek czego obszerne nieraz protokoły i inne alegaty uchwał sejmowych muszą być oddawane do tłómaczenia, co ogromnie opóźnia urzędowanie. W innych ministerstwach nie o wiele lepiej się dzieje. W ministerstwie skarbu, mamy teraz zaledwie jednego szefa sekcyi (dawniej przez długie czasy dwóch), oraz zaledwie jednego szefa departamentu. Pierwszy z nich (Gałecki) ma sekcyę [illegible] (Dubowski) kierunek spraw personalnych, drugi (K[illegible]) [illegible] jednym z departamentów należytościowych. Na całe ogromne i doniosłe działy wielkiej administracyi skarbowej, Polacy nie mają żadnego wpływu. Zmarł Łopuszański, odeszli na inne stanowiska: Bugno, Moraczewski, Niemczewski, słowem ubyli wszyscy, którzy już byli kierownikami departamentów, względnie mogli byli nimi zostać w najbliższym czasie. Pozostało dwu prezydyalistów (Banda, Mikulecki), zresztą trzech urzędników w VII randze (Uhle, Kraus, Dziedzicki) i kilku sekretarzy — wszyscy urzędnicy przydzieleni, nie mający własnego zakresu działania.

W ministerstwie handlu, w sekcyi handlowo-politycznej, jak nie było nigdy Polaka, tak niema do tej pory — w sekcyi pocztowej nieśmiertelny stosunek dwu Polaków na sześćdziesięciu przeszło urzędników utrzymuje się nadal. Stosunki we wszystkich innych ministerstwach są co najmniej równie dla nas niekorzystne. Szkodliwem, a stałem zjawiskiem jest uciekanie wyższych urzędników Polaków z ministerstw na wyższe stanowiska w kraju, do trybunału administracyjnego i t. p. Ponieważ odmiennie od tego, co się dzieje z urzędnikami innych krajów koronnych, ministerstwa nie chcą prawie nigdy, dla wypełnienia luk, w ten sposób powstających, powoływać z zewnątrz urzędników Polaków w wyższych rangach, dziesiątek lat na to trzeba, zanim narybek podrośnie w randze tak, byśmy zawsze mieli kandydatów na szefów departamentowych i sekcyj.

Ropczyce, 4 maja. (Obchód rocznicy konstytucyi 3 maja.) Staraniem tut. Koła Tow. szkoły lud. oraz Ogniska nauczycielskiego obchodzono w ubiegłą niedzielę rocznicę konstytucyi 3 maja. O g. 9 odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, w czasie którego ks. Stawarz wypowiedział wzniosłe okolicznościowe kazanie. W uroczystości wzięły udział wszystkie tutejsze towarzystwa oraz rada gminna. Po nabożeństwie udali się uczestnicy uroczystości pod krzyż pamiątkowy, gdzie odśpiewano pieśni narodowe i rozdano pomiędzy uczestników broszurki o konstytucyi 3 maja. Niezwykłe wrażenie zrobił biorący udział w uroczystości liczny zastęp szkolnej drużyny sokolej pod przewodnictwem p. Świtalskiego, dyrektora szkoły męskiej. Drużynę tę niedawno zorganizowano dzięki inicyatywie prezesa tut. Sokoła, p. Kwiecińskiego.

Wieczorem odbył się w sali Rady powiatowej wieczorek muzykalno-wokalny. Na program złożyły się: słowo wstępne p. Fr. Bursztyn), produkcye orkiestry salonowej i chóru mieszanego pod batutą p. Bienia, solo skrzypcowe (p. Kidawska) i deklamacya (p. Bursztynówna). Do powodzenia wieczorku w dużej mierze przyczyniła się p. Misiewiczowa, która, posiadając wielką kulturę muzyczną, udziałem w orkiestrze i w chórze ułatwiła należyte wykonanie utworów.

Licznie zebrana publiczność nie szczędziła wykonawcom zasłużonych oklasków. Czysty dochód z wieczorku, wynoszący przeszło 120 K, przeznaczono na wyekwipowanie szkolnej drużyny skautowej.

Brody, 6 maja. (Budżet miejski. — Budowa filii austr.-węg.).

Na trzech posiedzeniach załatwiła się nasza Rada miejska z budżetem na rok 1914. Przez dwa posiedzenia trwała dyskusya generalna, na której krytykowano ostro gospodarkę magistratu, ale na tem się skończyło, i tak co roku się powtarza. — Dochody, preliminowane na rok 1914, wynoszą 292.594 K 80 h., a rozchody również tyle, a więc jest budżet bez deficytu, ale tem się pocieszać nie można, bo w ciągu roku pokazują się potrzeby większych wydatków.

Po dwóch latach ciągłych pertraktacyj między dyrekcyą banku austr.-węg. a przedsiębiorcą zabrano się 5 b. m. do kopania fundamentów pod filię banku austr.-węg. Robotnicy będą więc mieli jakiś zarobek.

Zamach samobójczy b. gimnazyalisty. Z Tarnopola donoszą: W niedzielę wieczorem strzelił sobie w skroń z pistoleta w zamiarze samobójczym 15-letni Franciszek Kusy. syn rolnika z Łuki Małej, były uczeń IV klasy gimnazyalnej. Źle się uczył, więc ojciec go wziął ze szkoły. Chłopak staczając się coraz niżej, skradł ojcu pieniądze i roztrwonił je, a nie chcąc wracać do domu, usiłował się zabić. W szpitalu dokonano trepanacyi czaszki. Chłopiec jest nieprzytomny i mała jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Ukamienowany. Ze Stanisławowa donoszą: W Jamnicy pod Stanisławowem bracia Onufry i Oleksa Smereczańscy, czując nienawiść do parobka Jurka Todosia, zabili go kamieniami. Morderców aresztowano i osadzono w więzieniu w Stanisławowie.

Ze świata.

Omal nie katastrofa. WAT donosi z Warszawy: Pociąg pospieszny z Wiednia wjechał na stacyi Częstochowa na pociąg towarowy. Kilka wagonów pociągu towarowego uległo zniszczeniu. Tylko dzięki temu, że pociąg pospieszny jechał przy wjeździe do stacyi bardzo wolno, nie przyszło do katastrofy.

Nabycie Birżan. WAT donosi z Wilna: Ks. Hieronim Drucki-Lubecki, były członek Rady państwa z gubernii mińskiej, nabył od żony b. generał-gubernatora wileńskiego, Kachanowej, znane uzdrowisko Birżany.

Z jednego dnia. Z Wiednia piszą 6 b. m.: Każdy dzień w wielkiem mieście przynosi dużo żeru ludziom, łaknącym sensacyi, a kronika lokalna milionowej stolicy mnogo daje rozmaitości. Wczoraj kronika ta notowała dwa morderstwa. Robotnik kolejowy, Leopold Schraik, postrzelił niejakiego Jana Paula, dozorcę kolejowego, i następnie sam odebrał sobie życie. Paul był kochankiem rozwiedzionej żony Schraika, a motywem zbrodni była zazdrość.

Na policyę zgłosił się wczoraj robotnik Krittl, oświadczając, iż w sprzeczce wrzucił do Dunaju jakiegoś włóczęgę, który przeszkadzał mu używać wypoczynku nad wodą. Włóczęga utonął, a Krittl, dręczony wyrzutami sumienia, przyznał się do czynu. Ani zwłok utopionego nie znaleziono, ani nie wiadomo, jak on się nazywał i czem się trudnił.

W oryginalny sposób usiłował odebrać sobie życie jakiś 60-letni jubiler. Żona, powróciwszy do domu z przechadzki, znalazła go zamkniętego w wielkim kufrze i bezprzytomnego. Stacya ratunkowa przywróciła go do życia. Denat zabrał z sobą do kufra flaszeczkę z chloroformem i wdychiwał go, ale... bezskutecznie. Inny samobójca, robotnik, obawiając się odpowiedzialności karnej za zbrodnię seksualną, zadał sobie brzytwą 35 głębokich ran. Jest on umierający.

W kocioł z ukropem wpadł w fabryce spirytusu Springera robotnik Pezzi; wydobyto z kotła ugotowane zwłoki. Przy gotowaniu kawy na maszynce spirytusowej [illegible] spaliła się wczoraj kupcowa [illegible]nowa.

Cała kolekcya samobójstw, kradzieży i aresztowań za oszustwa i t. d. dopełnia kroniki jednego dnia wiedeńskiego.

Odprawa w wysokości 230.000 koron. Z Wiednia piszą nam: **Były prezydent kredytowego banku budowlanego w Wiedniu, Philipp, zaskarżył instytucyę tą do sądu handlowego o zapłatę płacy, którą pobierał najpierw jako dyrektor, następnie jako prezydent wspomnianego banku. Gdy dr Philipp prezydenturę złożył z powodu zatargu z dyrektorem kredytowego banku budowlanego, zobowiązano mu się płacić 20.000 rocznej pensyi. Ale w rok po jego dymisyi usunięto go z rady nadzorczej banku i zaniechano wypłaty pensyi. Przy bardzo burzliwej rozprawie przyszło do ugodowego załatwienia sprawy. Bank zobowiązał się wypłacić skarżącemu 230.000 koron jednorazowej odprawy, dr Philipp zaś złożył deklaracyę, że nie ma dalszych pretensyj do banku.**

Przepełnienie w zawodzie sędziowskim w Niemczech jest tak znaczne, że, aby mu zapobiedz, już we wstępnej do stanu sędziowskiego karyerze asesora i referendarza robią teraz władze trudności. W zeszłym roku udzielono 23 asesorom rady, aby wystąpili ze służby prawniczej. Przewodniczącym sądów polecono, aby, skoro tylko spostrzegą u młodych asesorów brak odpowiednich do wykonywania zawodu kwalifikacyj, natychmiast donosili o tem wyższej władzy, która się postara zawczasu o ich usunięcie, aby mogli zawczasu przejść do innego zawodu. Ponadto zarządzono pewną selekcyę w awansie asesorów. — Nie wystarcza dobre świadectwo z egzaminu, lecz kandydat musi się nadto wykazać dobrą działalnością praktyczną.

Olbrzymie bankructwo. **Z Berlina donoszą: Na wczorajszem zgromadzeniu wierzycieli domu towarowego Wertheima, który popadł w konkurs, stwierdzono, że aktywa wynoszą 1,592.000 marek, a pasywa 23,419.000 marek.**

Zmarli:

Franciszek W a l c z a k i e w i c z zmarł w Warszawie w 75 roku życia. Był on długoletnim współpracownikiem „Kuryera Warszawskiego" i autorem szeregu popularnych opowiadań.

Mianowania i przeniesienia na kolejach państwowych. Minister kolei żelaznych zamianował Józefa Blaschkego, star. rewidenta i naczelnika urzędu ruchu w Krakowie, naczelnikiem urzędu ruchu Lwów-Podzamcze. Antoni Czernicki w Stanisławowie, zamianowany został naczelnikiem urzędu stacyjnego w Sichowie. Michał Dogolewski, kierownikiem oddziału warsztatu przy ogrzewalni we Lwowie, Karol Brosch, naczelnikiem stacyi w Synowódzku Wyżnem, a Karol Zahajkiewicz zastępcą naczelnika ogrzewalni w Przemyślu. Przeniesieni: Józef Nemec z Czerniowiec do Gurahumory, Wilhelm Mark z Sokala do Borysławia, Czesław Nawarski adjunkt z oddziału dla służby woźniczej i warsztatowej do warsztatów w Przemyślu, Longin Sawczyński, adjunkt z urzędu ruchu we Lwowie, Władysław Dębowski, ze Lwowa do Sambora, Stefan Kapitain ze Lwowa do Stryja, Stanisław Tauliczek ze Lwowa do Przemyśla, Stanisław Koczwara, aspirant z oddziału dla spraw personalnych dyrekcyi lwowskiej do urzędu ruchu we Lwowie, Piotr Owca z Drohobycza do Zagórza, Antoni Horzitza z Przemyśla do Lwowa i Jan Kostecki ze Skolego do Sokala.

Oddział wiedeński Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza urządza w niedzielę d. 10 b. m. o g. 10 rano IV wycieczkę do Muzeum przyrodniczego pod przewodnictwem p. Adama Kłoskowskiego. Punkt zborny przy pomniku Maryi Teresy.

Tegoż dnia o godz. 10½ rano w dzielnicy X Luksenburgerstrasse 8 odbędzie się odczyt p. dr Romana Jabłonowskiego: Pieniądz w gospodarce społecznej.

We wtorki i piątki odbywają się w dzielnicy V Bräuhausgasse 31, wykłady pani B. Weissberg: Z historyi gospodarki społecznej.

Składki:

Na postument pomnika Tadeusza Kościuszki w Krakowie złożył p. Teofil Dąbrowski 18 kor. 21 h., zebrano w oddziale VIII kasy dyrekcyi kolei państw. w Krakowie z inicyatywy p. Izydora Gagoscha.

Z kalendarza. W piątek dnia 8 maja: Stanisława b. m. P. K. P.

Wschód słońca dnia 8 maja o godzinie 4 minut 08; zachód o godz. 7 m. 06; długość dnia godzin 14 m. 58.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: popołudniu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Car Aleksander I.".
W sobotę: „Awantura".
W niedzielę: „Awantura".

Repertuar teatru ludowego w Parku Krakowskim.

W piątek: popołudniu: „Lola z Ludwinowa"; wieczór: „Kołtuny".
W sobotę: „Lola z Ludwinowa".
W niedzielę: popołudniu: „Lola z Ludwinowa"; wieczór: „Kołtuny".

Kronika lwowska.

Lwów, 8 maja.

O szkice Matejki. Ze Lwowa donoszą: W sprawie sprzedaży szkiców Matejki, o czem donosiliśmy, [illegible] do Lwowa z Warszawy właściciel salonu sztuki Gutnajer, aby szkice w pełnym komplecie zakupić. Szkice owe znajdują się w posiadaniu pewnego magnata, który od złożenia zadatkowej sumy (26.000 kor.) uzależnia obejrzenie i sprzedaż szkiców.

Dom gry w Krynicy. Ze Lwowa donoszą: Konsul francuski, p. Świerczewski ze Lwowa ogłasza, że rokowania zarządu Krynicy z francuskiem przedsiębiorstwem o dom gry w Krynicy nie doszły do skutku, wobec czego domu gry nie będzie.

Znieważenie zwłok. Ze Lwowa donoszą: Zarząd szpitala oskarżył dwóch swoich dozorców Michała Surowieckiego i Władysława Kaczmara o znieważenie zwłok. Dozorcy ci urządzili sobie zabawę ze zwłokami jakiegoś biedaka, rzucając ciałem po kątach, czem wywołali ogólną grozę i zgorszenie.

Aresztowanie kapitana. Ze Lwowa piszą nam: Przed paru dniami doniosły pisma o aresztowaniu kapitana stryjskiego pułku obrony krajowej, p. Horodyskiego. Obecnie „Kuryer Stanisławowski" pisze: Kapitan Mikołaj Horodyski, który był poprzednio przez długie lata stacyonowany w Stanisławowie, przeprowadzał na spółkę z adwokatem drem Oestermanem parcelacyę pewnej wsi w powiecie tłumackim. Ponieważ władze sądowe nie zatwierdziły licytacyi, od której parcelacya była zawisła, popadł kapitan Horodyski w chwilowe kłopoty pieniężne, następstwem których było aresztowanie.

Pożar w Chodorowie. Ze Lwowa donoszą: Wedla dalszych informacyj cała lewa część rynku padła ofiarą pożaru. Pożar wybuchł w domu biednego kupca Strauchlera około godz. 9 rano. Jaka była przyczyna, na razie nie wiadomo. Wkrótce pożar przeniósł się na sąsiednie domy. Dopiero około południa zdołano ogień zlokalizować. Szkoda bardzo wielka. Spłonęło 30 domów, z czego parę zaledwie było ubezpieczonych. Przeszło 60 rodzin znalazło się bez dachu nad głową. W akcyi ratunkowej brały udział straże ogniowe z cukrowni, dworca kolejowego, miejska i z pobliskich miejscowości Żydaczowa i Rohatyna.

Repertuar teatru lwowskiego.

W piątek: „Walka małżeństwa".
W sobotę: popołudniu: „Zaczarowane koło"; wieczór: „Polska krew".

Dział ekonomiczny.

*** Kurs kroju damskiego** ułatwionym najnowszym systemem angielskim urządza Koło kobiet Towarzystwa pomocy przemysłowej w Krakowie w czasie od 15 maja do 15 lipca b. r. Kurs ten prowadzony przez doświadczoną siłę fachową, trwać będzie dwa miesiące, a przyjętych zostanie 20 uczenic. Zgłoszenia przyjmuje instruktorka kursu p. Strzałkowej, ulica Sienna L. 12, I. p. w godzinach między 10—11 rano i 6—7 wieczorem.

*** Krajowy skład publiczny.** Wydział krajowy zaprowadził z d. 7 b. m. w biurach krajowego składu publicznego w Krakowie ul. Warszawska 19 do 21 jednorazowe urzędowanie od 8 rano do 2 po poł. Magazyny będą otwarte jak dotychczas t. j. od 7 rano do 12 w poł. i od 2 po poł. do 6 wiecz. W niedziele i święta biura i magazyny zamknięte.

*** Wystawa rolniczo-hodowlana w Kołomyi.** Oddział pokucki Towarzystwa Gospodarskiego urządza w jesieni roku bieżącego w Kołomyi wystawę rolniczo-hodowlaną, w połączeniu z wystawą pokrewnych działów t. j. sadownictwa, uprawy tytoniu, tudzież miejscowego przemysłu rolniczego. Walne zebranie oddziału pokuckiego Towarzystwa Gospodarskiego, którego 25-letni jubileusz istnienia i pracy w tym właśnie roku wypada, uchwaliło w zasadzie urządzenie wystawy rolniczo-hodowlanej i wezwało Radę oddziału, by poczyniła kroki do zrealizowania tego przedsięwzięcia przedewszystkiem zaś, by postarała się o fundusze na to potrzebne od rządu, kraju i komitetu Towarzystwa gospodarskiego.

*** Ofiary wojny meksykańskiej.** Z Paryża nadchodzi wiadomość, że bardzo solidna i poważana firma bankowa „De Neufville et Comp." ogłosiła niewypłacalność. Passywa wynoszą podobno od 10 do 15 mil. fr. Likwidacya odbędzie się spokojnie, gdyż firma będzie miała różne sukursy. — Bank Neufville robił głównie interesy z Ameryką i miał z tego znaczne dochody, n. p. w jednym roku 1908 zarobił na czysto 8 milionów. Od tego czasu jednak zaczął tracić, a obecna wojna amerykańska dopełniła miary bankructwa, które rzuca niekorzystne światło na stosunki na francuskim targu pieniężnym.

Targ ten przepełniony jest dziś papierami amerykańskiemi, zwłaszcza Meksyku i południowej Ameryki. Argentyńska pożyczka, w kwocie 400 milionów franków, którą zeszłego roku objęła Societé Generale, nie udała się, gdyż jej obligacye pozostały w instytucie emisyjnym niesprzedane. Tak samo nie można było znaleść kupców na walory pożyczek brazylijskich, które też po większej części pozostały w portfelach banków emisyjnych. Nie dopisała wreszcie i meksykańska pożyczka 300 milionów franków, zawarta zeszłego roku przez banki paryskie z rządem meksykańskim. — Było to wielkie ryzyko, lecz odważono się na nie, aby nie pozostawić wpływu gospodarczego na Meksyk wyłącznie Niemcom. Oprócz walorów państwowych, wprowadzone były na giełdzie paryskiej także akcye i obligacye prywatnych przedsiębiorstw amerykańskich. W tych papierach były straty na kursie najwieksze. I tak n. p. „Banque de Paris" wprowadził przed niejakim czasem na giełdę paryską akcye „Credit Foncier Mexicain" po 380 fr., dziś mają one kurs 15 fr. Finansowano również nieostrożnie meksykańskie i argentyńskie przedsiębiorstwa górnicze; niektóre z nich wcale nie istniały.

Również przemysłowa eksploatacya Brazylii postępuje w tempie o wiele wolniejszem, niż się spodziewano. Wskutek tych wszystkich zawodów, rynek walorów w Paryżu cierpi po prostu na niestrawność, zwłaszcza, że przecież, jak wiadomo, w Paryżu ulokowane są jeszcze walory państw bałkańskich, oraz rosyjskie renty na przeszło miliard franków, których jeszcze, jak się zdaje, nie rozsprzedano w całości między publiczność.

Straty wielkich instytucyj emisyjnych odbijają się teraz na bankach drugorzędnych, które już to dobrowolnie, już to pod przymusem, zaangażowały się również w amerykańskich walorach, a nie mają na tyle siły, aby wytrzymać pierwsze wstrząśnienia. Jako pierwsza ofiara pada bank Neufville.

Berlin, 7 maja. — (Zamknięcie giełdy). — Nowy Jork 419·50, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótkie 85·—, Austryackie noty 85·—, Rosyjskie noty 214·90, Amerykańskie noty 419·—, 3-prc. pruskie konsole 77·90, włoskie —·—, 4½ pro. polskie listy zastawne 88·50, Niemiecki bank państwowy [illegible], austryackie akcye kredytowe —·—, Berlińskie Towarzystwo handlowe —·—, Diskonto Komandit 188·—, Austryackie koleje państw. —·—, Lombardy —·—, Kanada Pacific 192·75, Losy tureckie 166·25, Hohenlohe 102·—, Phönix 227·37, Gelsenkirchner 178·62, Hamburg-Ameryka Packetf. 127·12, Hansa 249·25, Północny Lloyd 111·12.

Wiedeń, 7 maja. Cukier stały. 21.25—35; 21.85—21.95. Spirytus i nafta niezmienione.

Paryż, 7 maja. Renta 3 prc. 36·80, Mąka 86·77.

Berlin, 7 maja. Austryackie banknoty 85·—, Spirytus —·—.

Frankfurt, 7 maja. Austr. kred. 192·90, Koleje państwowe 153·—, Disconto 188·—, Laura —·—. Usposobienie: spok.

Wiedeń, 7 maja. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 610·—, węg. Zakł. kredyt. 797·—, Anglobanku 333·—, Uniönbanku 579·25, Länderbanku 496·—, Bankvereinu 513·50, Bodencredit 11·67, Galicyjsk. Banku hipotecznego 640·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 658·50, Kolei państwowych 598·25, kolei południowej 98·10, kolei północnej 49·70, kolei czerniowieckiej 505·—, Alpiny 815·25, Rima Muranyi 638·—, Praskiego Tow. żelaznego 255·50, Fabryki broni 91·90, Akcye tureckie tyt. 428·75, Gal. Karp. Tow. naft. 937·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 82·20, Austr. renta koron. 82·45, Węgier. renta koron. 80·90, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 82·10, 4% Listy Banku hipotecznego 83·—, Listy zastawne —·—, 4½% Listy Banku hipotecznego 90·—, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 84·25, 4½% listy Banku kraj. 90·75, 4% Gal. Obl. propin. 97·75, 4 proc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 82·90, 4% pożyczka m. Lwowa 80·25, 4% pożyczka m. Krakowa 80·—, Losy tureckie 220·—, Marki 117·52, Ruble 252·—, Rosyjska pożyczka —·—, Skoda 747·25, Powsz. B. depoz. 542·—.

Usposobienie: rezerw.

Wiedeń, 7 maja. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-prc. 279·50, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 242·—, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 271·50, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 227·50, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-prc. 105·75, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 25·40, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 475·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 58·50, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 złr. 51·75, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 29·50, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 219·20, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 219·55, Tureckie oblig. prem. kolei prc. 75·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 467·—.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 7 maja. Targ zbożowy.

Pszenica na maj 13·30 do —·—; pszenica na październik 12·— do —·—; żyto na październik 9·68 do —·—; owies październik 8·16 do —·—; kukurudza na maj 7·21 do —·—; kukurudza na lipiec 7·35 do —·—; kukurudza na sierpień —·— do —·—; rzepak na sierpień 15·85 do do —·—.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: spokojne; pogoda: deszcz.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 7 maja.

Z powodu święta targ nie odbył się.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77 80) od —·— do —·—; żyto krajowe waga gatunkowa 71·74) od —·— do —·—; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od —·— do —·—; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od —·— do —·—; proso od —·— do —·—; kukurudza od —·— do —·—; tatarka od —·— do —·—; groch —·— do —·—; fasola od —·— do —·—; soczewica od —·— do —·—; wyka od —·— do —·—; siano zwyczajne od 9·40 do 10·40; koniczyna pastewna od 9·60 do 10·80; słoma od 5·60 do 6·—; rzepak zimowy od —·— do —·—; kminek kraj. od —·— do —·—; kminek holenderski od —·— do —·—; koniczyna nasienna czerwona od 156 do 180; koniczyna nasienna biała od —·— do —·—; tymotka nasienna —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki od 4·80 do 5·40; jaja za kopę od 3·20 do 3·70; masło za 1 kilogram od 2·80 do 3·20; ser za 1 kilogram od 0·60 do 0·80; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12; mleko niezbierane od —·24 do —·26; kapusta za kopę, 0·— do 0·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 5 maja.

Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 237, cieląt 397; owiec i kóz 3, nierogacizny 592, razem 1229 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje z paszy od 58·— do 86·—; buhaje chude od —·— do —·—; woły od 72·— do 91·—; krowy od 66·— do 68·—; jałownik od 75·— do 84·—; cielęta od 60·— do 114·—; nierogaciznę tuczną 0·—·— do 0·—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 154·— do 172·—; węgierską po 0—·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 0—·— do 0—·—; woły z paszy od 0—·— do 0—·—; krowy od 0—·— do —·—; jałówki od 0—·— do 0—·—; cielęta od —·—; owce i kozy od —·— do —·—;

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 998 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 72; cieląt i świń —; na eksport za granicę kraju była rogatego —·—; nierogacizny - ·—; niesprzedanych 159.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z Polonii paryskiej.

Paryż, 3 maja.

(Zakład im. św. Kazimierza. — Cofnięcie rządowej subwencyi. — Wystawa sztuki polskiej. — Koncert muzyki polskiej. — Odczyt o Galicyi. — Rodziewiczówna Rosyanką. — Tygodnik „Polonia“.)

(=) Zarząd tutejszego polskiego Zakładu dobroczynnego pod wezwaniem św. Kazimierza, jednej z najbardziej zasłużonych instytucyj emigracyjnych, wydał sprawozdanie z działalności swojej za rok 1914. Jak stwierdza sprawozdanie, rok ubiegły przyniósł znowu szereg trudności i zabiegów koło utrzymania równowagi w budżecie. — Rząd francuski zredukował tak zwane subwencye miesięczne do sumy 5755 franków, a subwencyę roczną skreślił w zupełności. Starania zarządu o przywrócenie subwencyi rządowej, oparte na motywie, że rząd francuski, przychodząc z pomocą polskiej instytucyi filantropijnej, tem samem uwalnia francuską dobroczynność publiczną od większych o wiele kosztów, gdyż subwencye rządu stanowiły w budżecie Zakładu zaledwie 1/5 część dochodów — otóż starania te zjednały sobie posłuch, atoli w roku ubiegłym nie przyniosły jeszcze spodziewanego rezultatu. Innemi słowy, rząd na razie uznał w zasadzie słuszność powyższych motywów, ale zniesionej subwencyi rocznej nie przywrócił, ani zmniejszonej subwencyi miesięcznej nie przywrócił do dawnej wysokości. Oby to przyszło do skutku w roku bieżącym.

Zarząd zapełnił ten ubytek w budżecie gorączkową energią około rozbudzenia ofiarności prywatnej, tudzież przestrzeganiem skrajnej oszczędności. W roku sprawozdawczym przebywało w Zakładzie 17 weteranów i 7 wdów. Dziatwy było 44, a mianowicie: 35 dziewcząt i 9 chłopców. Razem na koszcie Zakładu było 58 pensyonaryuszów.

Dochody wynosiły 61.659 franków, wydatki 45 tysięcy 323franki. Największą pozycyę wydatków stanowiło pożywienie, a mianowicie: 24.222 fr. Największą pozycyę w dochodach przyniosły ofiary i składki, a mianowicie 22.512 fr.

Dnia 28 kwietnia odbyło się zebranie Komietu francusko-polskiego w sprawie wystawy sztuki polskiej w Paryżu. Na zebraniu tem, inicyator p. Wieniawski udzielił wyjaśnień dotyczących organizacyi projektowanej wystawy, jej środków materyalnych i osób, które pomoc jej zamierzają zapewnić. Ożywiona dyskusya przeciągnęła się do późna, z toku jej wynikła ewentualna zmiana jednego z tych punktów, które nastręczały pewne wątpliwości. Uchwały nie powzięto żadnej, oczekując na wynik dalszych starań i zabiegów. Wśród zebranych, którym przewodniczył p. J. Chełmiński, przeważało usposobienie przychylne dla projektu wystawy.

Koncert muzyki polskiej, zorganizowany przez pianistkę p. Zofię Kruszewską, powiódł się dobrze, mimo że spodziewani soliści nie dopisali. Objaśnienia czytał ze swadę p. Duval. Silniejszem przecież objaśnieniem były umiejętnie i z zamilowaniem dobrane ilustracye muzyczne, które przyniosły prawdziwy zazszczyt znawstwu p. Kruszewskiej. Publiczności zebrało się stosunkowo za mało, lecz to nie tylko nie powinno zrażać artystki, lecz przeciwnie, zachęcić ją do powtórzenia wieczoru. Treść bowiem jego jest tak zajmująca i tak godna rozpowszechnienia, że niewątpliwie jedna z powołanych do tego instytucyj polskich winnaby zająć się tą sprawą. Przy lepszej nieco administracyi i odrobinie reklamy, możnaby po brzegi salę wypełnić i, co więcej, muzyce polskiej utorować drogę do obcych.

W ubiegły czwartek, w sali przy ulicy St. Sulpice, odbył się odczyt dra Aleksandra Szczepańskiego „O odrodzeniu przemysłowem Galicyi“. I tutaj nie postarano się o reklamę, wprost o zawiadomienie polskiej kolonii, że odczyt taki się odbędzie. Wszak wychodzi tutaj tygodnik francusko-polski p. t. „Polonia“, który byłby dał wiadomość o odczycie, oczywiście gdyby organizatorowie odczytu byli tę wiadomość redakcyi przesłali. Na odczyt byliby przybyli bardzo licznie tutejsi Polacy.

W dzienniku „Echo de Paris“ ukazała się w felietonie powieść Maryi Rodziewiczówny „Kądziel“, w przekładzie p. Maryi Gadziackiej. Skrupulatna redakcya umiarkowanego organu prawicy zaopatrzyła na początku powieść uwagą: „Przekład z rosyjskiego“. Wskutek interwencyi tłómaczki uwaga ta znikła.

Wspomnieliśmy o tygodniku „Polonia“. Pismo to którego wyszedł obecnie nr **11**, zasługuje na poparcie, gdyż może oddać rzetelne usługi zarówno kolonii polskiej w Paryżu, jak rodakom w kraju. Polacy, związani od tak dawna z Francyą i Paryżem, powinni mieć swój organ. „Polonia“ przy poparciu ma zapewniony rozwój. Adres redakcyi i administracyi tego pisma brzmi: „Polonia“. Rue Notre-Dame-de-Lorette 10. Paris.

Zgromadzenie obywatelskie.

Kraków, 8 maja.

W sali Starego Teatru odbyło się wczoraj zgromadzenie obywatelskie, zwołane z okazyi zbliżających się wyborów do Rady miejskiej. Salę zapełnili tłumnie do ostatniego miejsca obywatele ze wszystkich sfer naszego miasta, których imieniem komitetu mieszczańskiego i demokratycznego powitał mec. Dr. Tadeusz Bednarski. Mowca stwierdził, że obie organizacye, stanowiące zresztą większość Rady i mające w swych rękach zarząd miasta, pracowały w poczuciu wielkiej odpowiedzialności. Zdając sobie sprawę z tego, że praca to dla miasta, drogiego sercu każdego Polaka (oklaski), i w przyszłości od odpowiedzialności tej nie chcąc się uwolnić, a stając na zwołanem przez reprezentantów swoich zgromadzeniu, chcą zdać sprawę z tego, co robiono i przedstawić program na przyszłość (Oklaski).

Zebranie wybrało następnie przewodniczącym posła Zieleniewskiego, zastępcami: prezydenta sądu Seidla i redaktora Konopińskiego, sekretarzami: Dr. Romana Bogdaniego i Dr. Krzetuskiego. Poseł Zieleniewski objął przewodnictwo i udzielił głosu pierwszemu referentowi. Zabrał głos

Wiceprezydent Szarski,

który omówił działalność administracyi gminnej na polu aprowizacyi. Idzie ona w dwóch kierunkach: w kierunku ułatwienia zbytu środków żywności i ich kontroli i udziału w samej dostawie tych środków. W roku 1908 utworzony został osobny wydział aprowizacyjny w magistracie, który przedewszystkiem zajął się reorganizacyą wszystkich organów targowych, uregulowaniem stosunków na placach targowych, a następnie uporządkowaniem placów. Podczas gdy pierwsze zadanie już ukończono i magistrat rozporządza dostateczną liczbą urzędników egzaminowanych ze znawstwa środków spożywczych, uporządkowanie placów targowych jest jeszcze w toku, a prócz gruntownej zmiany dawnych stosunków na placu Szczepańskim i Małym Rynku, tudzież poprawy ich na Kazimierzu, przez Radę miasta uchwalonego i technicznie przygotowanego usunięcia targu słomy i siana z Rynku Kleparskiego nie zdołano jeszcze przeprowadzić. Nastąpiła niespodziewana przeszkoda; zarząd szpitala wojskowego wniósł sprzeciw do namiestnictwa, spodziewać się jednak należy, że z tej walki pism urzędowych miasto wyjdzie zwycięsko. Niezałatwioną jest również sprawa hali lub hal targowych, choć była ona przedmiotem licznych narad specyalnego komitetu z łona Rady i choć przygotowano rozmaite plany rysunkowe. Nowe prądy, objawiające się na zachodzie, idą w kierunku zaniechania budowy hal zamkniętych, natomiast polecają urządzenie sprzedaży na placach otwartych w pewnych ściśle oznaczonych godzinach. Zachodzą także trudności natury lokalnej; chodzi o rozstrzygnięcie, czy należy budować jedną centralną halę lub kilka mniejszych. Z powodów tych sprawa ta stanowczo załatwioną być nie mogła, musi być jednak w najbliższej przyszłości rozstrzygniętą.

Kontrola środków spożywczych została w ostatnich latach bardzo rozszerzoną, w czem pomocnem było nowoczesne laboratoryum miejskie chemiczne i podręczne laboratoryum w wieży ratuszowej podczas targów i bezpłatna waga, przez publiczność chętnie używana. Aby dać pojęcie o wzroście agend w tym kierunku, wystarczy przytoczyć, że podczas gdy w roku 1907 badano 7784 próbek, w roku 1909 było ich już 11.723, a w roku 1912 wzrosła ta liczba do 14.986. Rok 1913 nie jest jeszcze obliczony, liczba ta jednak jeszcze bardziej wzrosła.

Udział czynny administracyi miejskiej w dostarczaniu ludności środków niezbędnej potrzeby, jest wypływem nowszych zapatrywań, powstałych wskutek powszechnie objawiającej się drożyzny. Nowy ten kierunek, usilnie popierany przez konsumentów, powoduje niejednokrotnie niezadowolenie sfer produkujących i sprzedających, administracya miejska powinna się jednak starać w swej działalności oba sprzeczne zapatrywania pogodzić. W czynnej tej roli Kraków wyprzedził cały szereg miast w monarchii. Niema drugiego miasta, któreby sprzedaż węgla, mleka, tudzież wyrób pieczywa równocześnie stale i regularnie we własnym zarządzie prowadziło, przyczem zauważyć należy, że ściśle przestrzega się zasady, aby zakłady miejskie były regulatorem cen i jakości tych artykułów, nie czyniły natomiast niepotrzebnej szkody stronie interesowanej. Zapewne zakłady te tylko w niewielkiej części pokrywają zapotrzebowanie całej ludności poza naturalnym ich rozwojem, nie należy jednak w sposób zbyt gwałtowny je rozszerzać, choćby już z tego względu, że pokrywając całe zapotrzebowanie, usunęłyby konkurencyę, a tem samem nabrałyby charakteru monopolistycznego. Że takie monopolistyczne zakłady państwowe lub gminne popadają łatwo w skłonność mniejszego uwzględniania potrzeb konsumentów, celem przyjścia w pomoc trudnościom budżetowym, jest powszechnie znaną rzeczą.

Następnie wiceprezydent omówił poszczególne działy akcyi aprowizacyjnej. Miejski skład węgla, założony z końcem roku 1900, wskutek wówczas panującej niebywałej drożyzny tego środka opałowego, rozwija się wcale pomyślnie. Podczas gdy w roku 1901 sprzedano 1063 wagonów, a ogólnie sprowadzono do Krakowa (prócz wojska) 13.195 wagonów, w r. 1913 sprzedał 1445 przy ogólnym zapotrzebowaniu (prócz wojska) okrągło 17.000 wagonów. Ponieważ z tej ogólnej liczby odciągnąć należy bardzo znaczną kwotę na cele przemysłowe i wywóz furami przez okoliczną ludność włościańską, przeto przyjąć można, że skład miejski pokrywa około 10 proc. konsumcyi węgla opałowego. Prócz dostaw do budynków miejskich, odbywa się sprzedaż prawie wyłącznie w centnarowych workach, rozwożonych po całem mieście, a jeżeli tu i owdzie odezwały się głosy, że cena obecna, znacznie niższa niż w składach prywatnych, spowodowaną została kosztami administracyjnemi, zauważyć należy, że główną rolę w kosztach węgla rozwożonego po mieście stanowią koszta furmanek, które krążyć muszą, choćby ilość sprzedanego węgla była tak mała, że zarobek nie pokrywa i części kosztów rozwozu. Od 1 kwietnia przeniesiono skład węgla, utrzymywany dotąd przy wsypach kolejowych, na własny grunt na tak zwanym placu drzewnym, gdzie wystawiony jest budynek, w którym prócz mieszkania nadzorcy mieści się biuro, skład worków i utensyliów, tudzież lokale dla robotników. Prócz tego urządziła gmina własny tor dowozowy ze zwrotnicą i praktyczne urządzenia do wyładowania wagonów. Skład ten umożliwia magazynowanie węgla grubego w takich ilościach, że stale powtarzający się brak węgla podczas ciężkiej zimy będzie odtąd wykluczony.

Mleczarnię miejską założono w grudniu roku 1911, a dokonano tego w bardzo trudnych warunkach, gdyż w owej porze wszystkie dostawy były zakontraktowane. Mimoto komisya aprowizacyjna uchwaliła na wniosek magistratu zaryzykować próbę, którą dziś za udałą uważać należy. Powstanie mleczarni miejskiej wpłynęło nietylko na ustalenie taniej ceny, dawniej od tygodnia do tygodnia się zmieniającej, ale także na dobroć tego środka żywności, która wogóle u nas od tego czasu znacznie się poprawiła.

Piekarnia miejska powstała wskutek postanowienia piekarzy, że centowych bułek wypiekać nie będą. Zarząd miasta, chcąc utrzymać ten przez ludność tak pożądany rodzaj pieczywa, zawarł umowę ze Spółką chrześcijańską, posiadającą piekarnię, o dostarczanie tych bułek do sklepów miejskich. Skutek był taki, że wszyscy piekarze do wypiekania tych bułek powrócili. Gdy atoli wkrótce potem Spółka popadła w niewypłacalność, zmuszoną była gmina, chcąc ten dobry skutek i nadal utrzymać, objąć od masy konkursowej zarząd piekarni na własny rachunek w listopadzie 1912 roku. Kilkumiesięczna administracya przekonała, że objęcie tej piekarni na własność, zwłaszcza pod nadzwyczaj korzystnemi worunkami, nie spowoduje żadnego ryzyka i dlatego Rada miasta uchwaliła zakupno tej piekarni 1 maja z. r. Że piekarnia miejska wpłynęła na ceny chleba, powszechnie jest wiadomem.

Reasumując swe wywody, stwierdza mowca, że Rada m. Krakowa zdaje sobie dobrze sprawę z tego, iż pracę w tym dziale administracyi podjętą, nietylko prowadzić, ale intenzywnie popierać należy, a najlepszą zachętą do takiej pracy będzie uznanie bezstronnej ludności, że usiłowania w tym kierunku nie były bezowocne.

Następny mówca

dr Ernest Bandrowski

omówił działalność Rady miasta w zakresie oświaty, nauki i sztuki, a więc starania około rozwoju szkolnictwa wszelkiej kategoryi. Szkoły ludowe otrzymały przedewszystkiem własne i dobrze do potrzeb szkolnych dostosowane budynki. Program inwestycyjny z przed dwunastu laty objął budowę szkół; już w roku 1908 wartość czynszowa własnych budynków wynosi 236.000 koron, w roku 1913 dochodzi ona do sumy 400.000 koron, co odpowiada inwestowanemu kapitałowi około 9,000.000 koron. — W trzech ostatnich latach wydano na ten cel przeszło jeden i pół miliona, z czego 700.000 K w Starym Krakowie i około 900.000 kor. w gminach przyłączonych. Akcya ta musi dalej postępować wraz z rozwojem szkolnictwa, a rozwój ten jest bardzo widoczny, jak n. p. w roku 1908 było szkół 43, a między niemi 15 wydziałowych, połączonych z 4-klasową pospolitą, dziś jest szkół 50, a między niemi 22 wydziałowych. Ale i pod względem jakościowym niezaprzeczony jest postęp; w gminach przyłączonych znikają typy szkół mieszanych, które zastępują szkoły męskie lub żeńskie tego samego typu, co w Krakowie, między niemi wydziałowe. W Krakowie, obok szkół o 3 klasach wydziałowych, pojawiają się coraz częściej czwarte, a nawet piąte klasy wydziałowe.

Mówca przedstawił następnie działalność w kierunku opieki nad dziatwą szkolną. Akcya idzie w kierunku zdrowotnym (park Jordana, zabawy, lekarze szkolni) i moralno-narodowym (biblioteki, wycieczki po Krakowie i t. d.) i zbiega się z usiłowaniami instytucyj oświatowych, trzeba jednak podkreślić, że na tem polu dużo jest jeszcze do zrobienia i przyszła Rada musi tę sprawę wprowadzić na pewne systematyczniejsze tory. Brak nam ogródków dziecięcych, brak należycie zorganizowanych ochronek, brak należytej pieczy nad odżywianiem biednej dziatwy.

Dzięki Radzie, sprawa wykształcenia kobiet stanęła w Krakowie na gruncie realnych potrzeb społeczeństwa. Staraniom o wyższe wykształcenie daje Rada wyraz przez utrzymywanie kursów wyższych dla kobiet im. A. Baranieckiego, przez uchwalenie reorganizacyi 6-klasowej szkoły wydziałowej św. Scholastyki na żeńskie gimnazyum realne; ten cel mają na oku wyższe 4 i 5 klasa w niektórych szkołach wydziałowych. Troska o stworzenie warunków znajduje swój wyraz w powołaniu do życia kuchni szkolnych, wskutek czego nauka gospodarstwa domowego w szkołach wydziałowych opierała się na praktyce i doświadczeniu, zdobytem w szkole gospodarstwa domowego, szkole przemysłowej żeńskiej, 2-klasowej szkole handlowej. A że wszystkie te szkoły odpowiadają istotnym potrzebom, dowodzi fakt, że wszędzie w nich pełno uczącej się młodzieży żeńskiej nietylko z Krakowa, ale z dalekich stron kraju, a nawet innych zaborów.

Niemałą przeto była troska Rady, aby przyszłe pokolenie obywatelskie oddać życiu dobrze przygotowane, aby jego pracę uczynić wydatniejszą, silniejszą, a tem samem wzmocnić i pomnożyć pracę publiczną. Aby się jednak tak stało, trzeba dążyć, aby młodzież, a później obywatelstwo, pozostawało zawsze w łączności i pod wpływem tej kultury, której początki zaczepnęła w szkole. Dzieje się to wszędzie za pośrednictwem bibliotek publicznych, zbiorów i muzeów publicznych, teatrów, domów ludowych i t. d. Na tem polu jest jeszcze dużo do zrobienia. Prawda, że gdzieindziej bywa to uważane za pole do działania dla szlachetnych filantropów, owe biblioteki ludowe i czytelnie, domy ludowe i teatry najczęściej są przejawami miłości społeczeństwa i narodu ze strony tych, którym fortuna była lub jest życzliwą. U nas tej kultury mało — a wobec tego nie pozostaje nic innego, jak tylko wspólnemi siłami — stworzyć to dzieło użyteczności publicznej. Rada miasta będzie musiała tą sprawą się zająć, jest też uzasadniona nadzieja, że wkrótce już zarganizowaną będzie i na użytek publiczny oddaną biblioteka i czytelnia miejska, za nią przyjdzie kolej na dom ludowy, a później teatr ludowy.

Kraków jest miastem kościołów i szkół, ale także miastem, w którem znalazły oddawna schronienie nauka i sztuka — o czem wszyscy, a przedewszystkiem Rada miasta powinna pamiętać, przyczyniając się do ich rozwoju ciągłego i rozkwitu. I dlatego wiążą Radę ścisłe węzły czy to z Akademią umiejętności, czy uniwersytetem Jagiell., czy Akademią sztuk pięknych, oparte na zrozumieniu wielkiej misyi kulturalnej i narodowej, jaką spełniają te wspaniałe uczelnie i warsztaty narodowej kultury, te ogniska nauki i sztuki polskiej. Staraniem też i ofiarnością Rady przybędzie do tej plejady nowe ognisko — Akademia górnicza. Rada miasta nie zawahała się ponieść znacznej ofiary, aby to ognisko wiedzą zapalić w Krakowie — dla całej Polski. Czyż potrzebuję dodawać, że muzea sztuki i zbiory wszelkiego rodzaju znajdują w Radzie chętnego, gorącego choć skromnego mecenasa, że zabytki przeszłości znajdują w Radzie gorliwego opiekuna i miłośnika?

Pozostaje jeszcze słów kilka o stosunku Rady do społeczeństwa, jego usiłowania do rozwoju i podtrzymania kultury i narodowych dążeń. Nie można sobie wyobrazić Rady m. Krakowa, którąby była nieczułą na wysiłki społeczeństwa, w imieniu którego działa. Niema też jednej myśli dobrej, którejby miasto nie poparło, do którejby się nie przyłączyło, nie ma jednej chwili, w którejby nie odczuwała troski i nadziei, w którejby nie podzielała smutków i radości narodu, nie ma rocznicy, którąby nie znalazła swego wyrazu w Radzie miasta Krakowa. Taką starała się być Rada dotychczasowa, taką zostanie na przyszłość. (Żywe oklaski.)

Mowa wiceprezydenta Sarego.

Następnie przemówił wiceprezydent miasta Sare, który omówił sprawy komunikacyjne, wskazując na cały szereg prac już dokonanych i dokonać się mających. Pozostająca w ścisłym stosunku z polityką komunikacyjną, regulacya miasta, której plan generalny wykonano w r. 1908, jest wielką troską zarządu miasta. W roku 1910 zorganizowano budownictwo, stwarzając zarazem biuro regulacyi miasta. Biuro to pracuje intenzywnie nad przyszłym wyglądem miasta, a wraz z niem pracują komisya gruntowa i sekcya ekonomiczna. Pracując nad planem regulacyjnym gmina szuka nowych dróg rozwoju dla gospodarstwa miejskiego nie z myślą ustalenia go na zawsze, boby to było przeciwnem pojęciu życia miejskiego, które jest zmienne bo zależne od wielu czynników. Wobec częstokroć podnoszących zarzutów, jakoby w tym kierunku praca była na fałszywych drogach, stwierdzić należy, że praca Rady miejskiej w sprawie regulacyjnej postępuje zgodnie z najnowszymi poglądami sprawy rozbudowania i rozszerzania nowoczesnych miast.

Dalej omówił wiceprezydent sprawy tramwajowe. Rada miejska opracowała program przekształcenia i rozszerzenia tramwaju, rozłożony na szereg lat, program wymagający wydatku kilkunastu milionów. Część tego programu już wykonała w latach 1912 i 1913, tego roku wykonują dalszą część, rzeczą zaś nowej Rady będzie program rozbudowy tramwaju w dalszym ciągu rozwijać w miarę możności (linia do Łobzowa, na Warszawskie itd.). Do nowego dworca osobowego gmina będzie musiała wybudować dojazdy kosztem około 800.000 kor., ale też i okolica obecnie zadymiona i zabrudzona, przekształci się na ulicę piękną, budynek stacyjny stworzy tam nowe ujście a transport osób obecnie niemożliwy zmieni się na europejski.

Omówiwszy sprawy kanalizacyjne, rozszerzenie wodociągu, sprawy rzeźni i chłodni, zakładu czyszczenia miasta, przedstawił mowca sprawę budynków sanitarnych, następnie zaś budowli architektonicznych. W ostatniem sześciuleciu przebudowano i rozszerzono ze względu na wzmagające się z każdym dniem potrzeby z powodu rozszerzenia miasta gmach magistratu kosztem miliona koron, zbudowano budynki administracyjne dla zakładu wodociągowego kosztem około 300.000 koron, zbudowano 2 szkoły w starem mieście (730.000 kor.), 5 szkół w dzielnicach przyłączonych (648.000 kor.), na ukończeniu zaś jest budowa szkoły przemysłowej żeńskiej (450.000 kor.), oraz budowa 3 szkół w Dąbiu, Płaszowie i Łobzowie (374.000 kor.) Ogółem powyższy wydatek na budynki szkolne wynosi 2,200.000 koron. Akcya na tem polu nie jest jeszcze zakończoną; zachodzi potrzeba budowy nowych szkół w starem mieście w miejsce istniejących baraków drewnianych w ul. Biskupiej i Dietlowskiej, oraz w dzielnicach Nowa Wieś, Krowodrza i t. p. Mowca wspomniał o odrestaurowaniu kościołka św. Idziego, kościółka Bożego Miłosierdzia, wieży ratuszowej.

W dalszych wywodach znalazła miejsce sprawa zakładów przemysłowych miejskich (elektrownia, gazownia) i sprawa polityki gruntowej. Kilka słów poświęcił mowca sprawie parcelacyi gruntów pofortecznych. Jak długo nie nastąpiła inkorporacya gmin sąsiednich, tak długo nie można było myśleć o ustaleniu planu regulacyjnego i parcelacyi gruntów pofortecznych, jedno jak drugie mogło być bowiem dokonane w związku z terytoryami przyległemi, które przed przyłączeniem nie podlegały ustawom miasta Krakowa i nie można było mieć wpływu na przedłużenie ulic na gruntach miejskich projektowanych. Następnie gmina nie mogła parcelować gruntów pod budowę nie przygotowanych, a więc nie uporządkowanych, nie skanalizowanych, tego zaś nie można było dokonać, jak długo nie było kolektora w ulicy Zwierzynieckiej do Półwsia, ani kolektora w starym korycie Rudawy przez ul. Retoryka do Alei Trzech Wieszczów. Dziś, gdy to jest możliwem, częściowo już są zbudowane lub buduje się kanały, urządza drogi.

Nadzieje przywiązywane do gruntów pofortyfikacyjnych dla rozwiązania kwestyi mieszkaniowej były płonne, grunta te są bowiem za drogie; może być ona rozwiązaną na gruntach odleglejszych, tańszych, a połączonych z dzisiejszem miastem liniami tramwajowemi. Takiemi gruntami w pierwszym rzędzie są grunta w Dębnikach o powierzchni około 200 morgów. Będą one pod budowę wkrótce przygotowane, otrzymają kolektor prawobrzeżny, będą zabezpieczone od powodzi wykonującem się obecnie obwałowaniem, będą zwolnione z zakazu budowy i rewersu demolacyjnego. Również i na Grzegórzkach będą grunta przydatne na powyższe cele, skoro wschodnia linia forteczna, o co zarząd miasta prowadzi rokowania z władzami wojskowemi, będzie również przesuniętą. Sprawie mieszkaniowej zaszkodziły niezawodnie również lata 1912 i 1913 ogólnej depresyi finansowej i z tego też powodu stworzone pod protektoratem gminy towarzystwo mieszkaniowe nie mogło rozwinąć działalności zwłaszcza, że ta depresya wpłynęła również niekorzystnie na popyt za mieszkaniami.

Na tem zakończył wicepr. Sare swoje wywody, przyjęte żywemi oklaskami, poczem zabrał głos Dr. Leo.

Mowa prezydenta.

Ostatni referat wygłosił prez. Dr. Leo, który omówił program zadań reprezentacyi miejskiej na najbliższą przyszłość, w ich rzędzie w pierwszym rzędzie wykończenie dzieła Wielkiego Krakowa. Nowe terytoryum, nowa ludność wymaga przedewszytkiem nowej konstytucyi miejskiej, — stąd staje jako pierwsze i najpilniejsze zadanie nowej Rady miejskiej: Reforma statutu miejskiego i ordynacyi wyborczej. W statucie miejskim chodzić będzie o wydanie nowych norm dla organizacyi władz i organów samorządu miejskiego, o ich wzajemny stosunek i kompetencye. Również piekącą jest kwestya reformy wyborczej. Skoro Podgórze się przyłącza — już nic nie stoi na przeszkodzie, aby przystąpić teraz do dzieła i dać ludności prawo wyborcze oparte na zasadach nowoczesnych a więc demokratycznych. Prowizoryczne urządzenia wywołane koniecznością natychmiastowego wcielenia gmin podmiejskich ustąpić muszą miejsca organicznie zbudowanej ordynacyi wyborczej dla całego wielkiego miasta. Zgoda powszechna panuje na to, iż dotychczasowy ustrój, oparty na kołach i oddziałach nie da się w całości w obecnej formie utrzymać. Kurye wyborcze o zbyt szczupłej liczbie wyborców rażą wprost nasze przekonania demokratyczne. Zgoda dalej panuje pod tym względem, iż należy do współudziału w życiu gminnem dopuścić w odpowiedni sposób szerokie masy ludności, posiadające już polityczne prawo wyborcze do parlamentu i kraju. Dla zwolenników rozszerzenia praw kobiecych otwiera się wdzięczne zadanie, aby obmyśleć zdrowe zasady dopuszczenia kobiet do reprezentacyi miejskiej. Współdziałanie wykształconych kobiet w wielu działach gospodarki miejskiej przyniesćby mogło pewne korzyści dla ogólu ludności.

Z powodu przyłączonych terytoryów, usprawiedliwione będzie utrzymanie zasady systemu okręgowego, choćby jako rozwiązanie zadania na pewien okres przejściowy. Mowca nie chce twierdzić bynajmniej, iż jest zwolennikiem utrzymania dzisiejszych okręgów bez żadnej zmiany. Należałoby w każdym razie uwzględnić fakt nierównomiernego rozwoju tych obszarów oraz wielkiej nierówności pod względem zaludnienia i siły podatkowej.

Prezydent omówił następnie szereg zadań jakie stoją przed Radą m. Krakową, w najbliższej przyszłości. Bezwzględne przestrzeganie zasady gospodarności w całości zarządu miejskiego koniecznym jest warunkiem i bezwzględną dyrektywę dla przyszłej Rady miejskiej. Dotychczasowa gospodarka finansowa miasta zdołała szybko wzrastające wydatki pokrywać bez nadmiernego obciążenia miasta pod względem kredytowym i podatkowym. Jako dobry hamulec w wydatkach uważać należy szersze, niż dotychczas stosowanie zasady podatkowego pokrycia przy ścieśnieniu stosowania zasady pokrycia kredytowego.

Prezydent omówił następnie obowiązki gminy wobec kultury. Rada miejska krakowska opiekować się winna wszystkiem, co w obrębie miasta reprezentuje jakąś wartość i posiada jakieś znaczenie dla podniesienia polskiego życia duchowego. Stąd obowiązek opiekowania się skarbami sztuki polskiej, zabytkami historycznymi, przepięknymi świątyniami i różnorodnemi pamiątkami. Żeśmy obowiązek ten w miarę sił spełniali, niech świadczy wspaniały dar na restauracyę Wawelu i katedry wawelskiej, oraz rozliczne subwencye na restauracyę kościołów, dzieł sztuki i t. p. Opieką otaczała i otaczać winna gmina wszystkie instytucye naukowe polskie, wszystkie zakłady nauce i sztuce polskiej poświęcone, wytwarzając coraz to pomyślniejsze warunki jéj rozwoju. Choć Muzeum narodowe wymaga coraz większych ofiar materyalnych, nie odmówi z pewnością Rada miejska potrzebnych a znacznych funduszów na wyposażenie tego Muzeum na Wawelu. Obowiązkiem przyszłej Rady będzie przeprowadzić przy pomocy państwa i kraju budowę nowej akademii sztuk pięknych, skoro gmach dzisiejszy jest już od dawna za szczupły i nie odpowiada dzisiejszym potrzebom sztuki polskiej. Rada miejska udzieli niezawodnie poparcia Związkowi polskich artystów o budowę własnej siedziby, jak to już uczyniła niejednokrotnie dla podniesienia polskiej nauki lekarskiej i polskiej nauki technicznej, odstępując szczodrą ręką zupełnie bezpłatnie grunt pod budowę domu Towarzystwa lekarskiego i Tow. technicznego. W najbliższym czasie ofiarą przeszło półmilionową gminy przyjdzie do skutku budowa pierwszej polskiej akademii górniczej, o którą tyle lat poprzednio bezskutecznie czyniono zabiegi. Dla drugiej w kraju polskiej akademii handlowej przeznaczy gmina bezpłatnie wspaniały budynek, dla pierwszej polskiej państwowej szkoły przemysłowej żeńskiej odda się już w bieżącym roku gmach okazały, budujący się obecnie kosztem gminy ofiarą około pół miliona koron.

Wspomniawszy o uniwersytecie i Bibliotece Jagiellońskiej, poruszył mówca konieczność utworzenia w Krakowie akademii muzycznej i stałej orkiestry symfonicznej. Należy postarać się o założenie miejskiej biblioteki publicznej z wypożyczalnią i czytelnią, przystępną dla najszerszych warstw, aby spełnić dawny obowiązek wobec uboższych warstw ludności, łaknących oświaty, a pozbawionych środków do korzystania z niej w inny sposób i z innego źródła. Przygotowywany od dłuższego czasu projekt miejskiej biblioteki da się wkrótce urzeczywistnić, choćby na początek w skromniejszych rozmiarach i wynajętym lokalu. Potrzeba licznych zakładów przemysłowych i rękodzielniczych, rozwoju handlu, nowych udogodnień komunikacyjnych, szkół fachowych jaknajróżnorodniejszych, polskich banków, licznych spółek i stowarzyszeń o zadaniach ekonomicznych. Zapomnieć nie należy, że Kraków, położony tuż obok zagłębia węglowego, nad budującym się kanałem i spławną Wisłą, posiada doskonałe naturalne warunki, aby stać się w niedalekiej przyszłości jednem z ważniejszych centrów życia przemysłowego i ruchu handlowego. Popieranie istniejących polskich przedsiębiorstw, ułatwianie zakładania przedsiębiorstw nowych, należyta polityka gruntowa i kredytowa, podniesienie polskiego stanu rękodzielniczego przez szkoły fachowe, instytuty, kursa i wystawy, uregulowanie dostaw publicznych i różne inne środki popierania przemysłu i rękodzieła, to dalsze zadania Rady miejskiej. Sprawa budowy kanału spławnego jest wśród spraw komunikacyjnych pierwszorzędnem zadaniem, w którem Rada użyje swego wpływu, aby dzieło to przeprowadzone było dalej planowo i systematycznie. Co do budowy nowego dworca osobowego, Rada miejska w uznaniu jego działalności nie uchyli się od znacznych ofiar materyalnych, jakie spowoduje otwarcie nowego dworca w mieście przez konieczność wykupna gruntów pod nowe ulice i place oraz

wyposażenie kilku ulic dojazdowych do nowego dworca.

W końcu wspomniał prezydent o sprawach zdrowotnych. Rada miejska zorganizowawszy gruntownie i wielkim nakładem swą służbę lekarską, budując obecnie milionowym kosztem swoje zakłady sanitarne, wytężyć powinna wszystkie starania, aby zmusić kraj do usunięcia rażących braków w szpitalnictwie krakowskiem. Zadaniem miasta współdziałać z państwem i krajem. Sama Rada miejska zdobyć się musi na ofiary materyalne, aby zbudować dla ludności cały szereg publicznych zakładów kąpielowych w mieście i na Wiśle, aby dalej uprzystępnić mieszkańcom korzystanie z okolic miasta, a zwłaszcza lasów i miejsc wycieczkowych. Założenie parków i otwarcie dalszych placów zabawowych dla młodzieży należy również do tej dziedziny administracyi miejskiej.

Prezydent zakończył następującemi słowy: Z programu powyższego, który z natury rzeczy jedynie szkicowo wolno mi było nakreślić, tak obfitego, tak trudnego jednak do wykonania z powodu szczupłości naszych sił finansowych — wybierać będzie przyszła Rada miejska kolejno i stopniowo te sprawy, które w danej chwili i sposobności wydadzą się najpilniejszemi i możliwemi do załatwienia. Niechaj przyszła Rada miejska przy dokonywaniu tych ważnych zadań powoduje się wyłącznie i jedynie dobrem miasta, dla którego pracować każdy Polak uważać winien za wielkie dla siebie szczęście i wielką godność. Niechaj teraźniejsze pokolenie pozostawi potomkom w spuściźnie dobrze zagospodarowany Wielki Kraków, któremu w odrodzonej ojczyźnie przypadnie może spełnić nowe wielkie zadanie godne świetnej i wspaniałej przeszłości starego Krakowa. (Żywe oklaski.)

Interpelacye.

Nastąpiły interpelacye, których szereg rozpoczął inż. Adelman, podnosząc konieczność usunięcia prochowni z najbliższego sąsiedztwa miasta. W drugiej interpelacyi zapytywał mowca o akcyę w sprawie wydarcia zagłębia węglowego z pod wszechwładztwa kapitału niemieckiego.

Prof. Romański interpelował, w jaki sposób prezydyum miasta starać się będzie o ochronę polskości Krakowa.

Pani Weychert-Szymanowska omówiła wyczerpująco kwestyę kobiecą. Ze względów ekonomicznych kobiety wyrzucone zostały z ognisk domowych i stanąć musiały do pracy, na równi z mężczyzną. Należy się tedy kobiecie prawo głosu w całym szeregu kwestyj, w których byłyby potrzebne. W pierwszym rzędzie kobiety domagać się muszą prawa głosu do gminy i żądają prawa tego w formie czynnej. (Oklaski.)

P. Jan Kwiatkowski domagał się ułatwień dla przemysłu i handlu.

P. Derechowski, urzędnik kolejowy, ubolewał, że Związek ekonomiczny urzędników nie otrzymał dotąd gruntu pod dom stowarzyszenia, następnie zapytywał, czy prawdą jest, że radcy miejscy otrzymują liczne synekury, a w końcu, czy prawdziwe są pogłoski, że p. prezydent Krakowa przy zakupywaniu gruntów pod budowę domu dla obłąkanych w Kobierzynie, zarobił na tem miliony?

Prezydent, dr Leo, w odpowiedzi wskazał na głosy, nawołujące do czujniejszego baczenia na utrzymanie polskiego charakteru Krakowa. Głosy te stanowią hasła pewnych grup, które sądzą, że mają patent na dobrych Polaków i obrońców narodowych, inni zaś są obojętnymi, niedbałymi, lub zgoła skrytymi wrogami swojego narodu. Niebezpieczeństwo jest jedno: gdyby uprzemysłowienie zagłębia krakowskiego przez kapitał niemiecki dalej trwało. I mówca był jednym z tych, który na fakt ten zwracał uwagę u sfer miarodajnych. Miasto samo nie jest w stanie, przy braku zamożności, wystąpić skutecznie przeciw zalewowi kapitału niemieckiego, ale państwa jest rzeczą nabywać prawa górnicze, rzeczą kraju przelewać na jego własność uprawnienia. Miasto bronić się powinno także przed inwazyą pewnych żywiołów, ale obroną nie może być frazes, ani nienawiść, ale pozytywne działanie, staranie, aby Kraków przez kontynuowanie polskiej nauki i sztuki rozsiewał polskość na szeroki promień. Przy ojcowiźnie twardo stać należy, nie wyzbywać się jej i baczyć, aby jak najwięcej było jednostek, nie tylko ojcowizny się nie pozbywających, ale także ją zwiększających. (Oklaski.)

Miliony, zarobione na Kobierzynie, — mówił dr Leo dalej — są zwyczajną plotką i kalumnią. W sprawie wzniesienia zakładu dla obłąkanych w Kobierzynie popierał prezydent stanowisko wydziału lekarskiego uniwersytetu Jagiellońskiego, którego sam jest dotąd profesorem. Parcele pod budowę zakładu należały do inż., p. Drobniaka, i kilku chłopów i przy nabywaniu ich był prezydent czynny, jako uproszony przez marszałka, ś. p. Stan. Badeniego, pełnomocnik Wydziału krajowego, zawierał więc imieniem kraju i podpisywał kontrakty z dotychczasowymi właścicielami i pieniądze wypłacał.

To są owe miliony — mówił dr Leo — które zarobiłem na Kobierzynie. (Wesołość i żywe oklaski.) W końcu odparł prezydent zarzuty, jakoby radni miejscy otrzymywali jakiekolwiek synekury. (Żywe oklaski.)

P. Siemek zgłosił interpelacyę w sprawie dostaw dla rękodzielników, p. Gramatyka w sprawie organizacyi taniego kredytu dla rękodzielników.

Wicepr. Szarski odpowiedział na resztę interpelacyj, poczem mec. dr Bednarski zgłosił następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni w dniu 7 maja 1914 w sali Starego Teatru wyborcy do Rady miejskiej krakowskiej, po wysłuchaniu sprawozdania prezydyum miasta o dotychczasowej działalności Rady, wyrażają ustępującej Radzie miejskiej swe pełne uznanie i swą wdzięczność za tak owocodajną dla miasta działalność oraz przekonanie, iż poparcie przy wyborach dotychczasowej większości Rady miejskiej leży w najżywotniejszym interesie miasta."

Rezolucyę tę jednogłośnie uchwalono, poczem przew. Zieleniewski po godz. 11-ej zamknął zgromadzenie.

Z teatru ludowego.

„Kołtuny".

Humoreska sceniczna Ludwika Stasiaka.

Teatr ludowy pod szczęśliwą widocznie gwiazdą rozpoczął swą letnią kampanię. Wśród pełni powodzenia kasowego rozgłośnej „Loli z Ludwinowa", znalazł drugą bynajmniej prawdopodobnie nie słabszą żyłę złota w wystawionej wczoraj po raz pierwszy humoresce Stasiaka „Kołtuny".

Przed kilku laty „Nowa Reforma" drukowała w swym fejletonie powieść Stasiaka p. t. „Małomieszczanie". Powieść ta bardzo sympatycznie przez publiczność przyjęta, dostarczyła autorowi doskonałego pomysłu i wątku do humoreski scenicznej. Stosunki towarzyskie i polityczno-gospodarcze w małych miasteczkach, są istotnie nieprzebraną kopalnią materyałów, z których dowcipny autor zawsze doskonałą zbudować może komedyę. P. Stasiak, którego talent powieściopisarski wykazuje wybitne odchylenie w kierunku satyrycznym miał wszelkie prawo spróbować sił w rodzaju scenicznym i jak to pierwsza próba, którą wczorajszego wieczoru oglądaliśmy, dowiodła, posiada wszelkie warunki do zdobywania sukcesu na scenie popularnej, operującej walorami jaskrawszej satyry i bezpretensyonalnego humoru.

Jesteśmy w środowisku śmiesznych ambicyj, intryg i megalomanii „Kołtunów" małego miasteczka galicyjskiego.

Na tle spraw miejskich toczy się tu walka zawzięta między dwoma partyami zwalczającemi się zawzięcie nie tyle z pobudek zasadniczych, ile ze względów osobistych uraz, interesów i ambicyj rodzinnych. Intryga, przypominająca w zasadniczym rysunku antagonizm cześnika i rejenta, kończy się podobnie małżeństwem dzieci dwóch zawziętych nieprzyjaciół assesorów Rady małego miasteczka.

Humoreska zaleca się nietylko doskonałym rysunkiem figur i typów, podpatrzonych z najkomiczniejszej strony, ale także wielką werwą akcyi, obfitującej w goniące szybkiem tempem po sobie arcykomiczne epizody, które raz po raz wywoływały w widowni wybuchy śmiechu i oklaski. Zatarg dwóch burmistrzów, stosunki w policyi miejskiej, wybory z całym aparatem środków „pomocniczych", polityka gminna, polegająca na zrobieniu majątku kosztem kasy miejskiej — wszystko to, jak w kalejdoskopie, przesunął autor w dosadnej satyrze, iskrzącej się dobrym dowcipem.

Doskonała farsa Stasiaka wstępnym bojem zdobyła wczorajszego wieczoru pełny sukces podkreślany ciągłemi salwami oklasków rozbawionej publiczności. Gdyby gra artystów była więcej stonowaną i równą, teatr ludowy mógłby komedyę Stasiaka zaliczyć do podstawowych sztuk swego repertuaru.

Z pośród kilku doskonale granych ról, wymienić należy w pierwszym rzędzie dyr. Turskiego, który z epizodycznej roli policyanta miejskiego stworzył typ kapitalny. Obok niego zasłużyli na wyróżnienie pp. Bienin, Morzewski i Szkudelski, panie Gajewska i Horowiczowa, jak zawsze pełne humoru w rolach charakterystycznych.

Autora wywoływano owacyjnie i obdarzono kwiatami. W. Pr.

Proces o zdradę stanu.

(Telefonem.)

Lwów, 8 maja.

Na wstępie rozprawy obrońcy dr Dudykiewicz i dr Głuszkiewicz postawili wnioski, aby ich samych i inne osoby wezwano na świadków, że nie brali udziału w zebraniu w Poczajowie, jak to zeznał komisarz Charwat.

Trybynał odmówił, wychodząc z założenia, że fakt ten jest obojętny dla przebiegu procesu.

Następnie przesłuchano świadka Włodzimierza Dołhego, b. wychowanka bursy moskalofilskiej w Kołomyi. Zeznaje on, że w bursie tej uczono języka rosyjskiego przymusowo młodszych uczniów, że były tam książki rosyjskie, czytano „Prikarpatską Ruś" i „Now. Wremja", a profesor Geciow często przemawiał do wychowanków, zachwalając stosunki w Rosyi i panowanie rosyjskie.

W bursie śpiewali chłopcy „Boże caria chrani"; portretu cesarza austryackiego nie było, natomiast wisiały wizerunki cara Mikołaja II, Naumowicza, Kaczkowskiego i innych. Świadek przebywał następnie w Nowym Sączu, który uważa za ówczesne ognisko propagandy moskalofilskiej.

W dalszym ciągu rozprawy odczytano kilka dokumentów dowodowych, między innemi z drukarni stauropigialnej, stwierdzające, że Bendasiuk zamawiał tam rosyjskie kwestyonaryusze dla burs.

Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj.

Dyskusya nad polityką zagraniczną w delegacyi austryackiej.

(Telegr. „N. Ref.")

Budapeszt, 8 maja.

W dalszym ciągu dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych w komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej del. **Ellenbogen** polemizował z wywodami prezydenta gabinetu hr. Stuergkha na pierwszem posiedzeniu delegacyi, zarzucając rządowi, że aż do załatwienia budżetu i planu finansowego okazywał chęć usuwania istniejących trudności, potem zaś nietylko nie podjął żadnego kroku, ale paraliżował wszelką akcyę. Mowca piętnuje obstrukcyę, jako głupotę i zbrodnię, która umożliwiła rządowi zastosowanie § 14 w sprawie kolei bośniackiej. Usposobienie dla ugody, zdaniem mowcy, jest obecnie o wiele korzystniejsze, niż było kiedykolwiek przedtem. Delegacya może skłonić prezydenta ministrów do większej miłości dla parlamentu, jeżeli zwlekać będzie z załatwieniem budżetu, wynoszącego trzy czwarte miliarda koron.

Mowę tronową oznacza, jako nic nie znaczącą, zaś „exposé" ministra spraw zagranicznych, jako rodzaj mowy tronowej dla Albanii, która będzie źródłem ciągłych konfliktów i nieprzyjemności. Mowca wskazuje, że nienawiść panująca w Serbii i Rumunii do Austryi została po większej części wywołana błędami austryackiej polityki.

Dalej zwraca się przeciw temu, by minister spraw zagranicznych popierał szowinistyczną politykę Węgier. Jak długo minister spraw zagranicznych nie uważa za swój obowiązek współpracowania w usunięciu trudności w Austryi odnośnie do stosunków z Włochami, tak długo monarchia nie wyjdzie z konfliktów międzynarodowych. W końcu zapytuje ministra spraw zagranicznych, czy przy rzezi, jaką urządził Rockefeller wśród robotników w Colorado, zginęli także austryaccy robotnicy i jakie starania podjął konsul austryacki dla ochrony tamże austryackich robotników.

W odpowiedzi na zapytanie del. Ellenbogena w sprawie rozruchów w Colorado, oświadcza hr Berchtold, iż z jego polecenia konsul w Denver poczynił kroki dla skutecznej ochrony austryackich obywateli i przy tem okazało się, że dwaj obywatele austryaccy, Virchnovic i Bertelotti, zostali zabici i że zdarzyły się także szkody majątkowe w większych rozmiarach. Te nadzwyczaj godne ubolewania fakty zostały przez ambasadę austryacką podane do wiadomości departamentu państwowego i zastępca monarchii uczyni wszystko, aby obronić słuszne interesy obywateli austryackich.

Del. Koroszec oświadcza, że choć polityka względem Słowian południowych zdaje się wprost zmierzać do wywołania irredenty, to jednak dynastya może liczyć na ich wierność. Mowca zwraca się przeciwko temu, aby z osobą następcy tronu łączono przepowiednie o wojnie z Włochami, z Serbią, o wypędzeniu żydów i t. p. rzeczach. Co do traktowania Włochów w Austryi, to południowi Słowianie życzą sobie tylko równości. Omawiając stosunki albańskie, mowca zapytał ministra spraw zagranicznych, jak stoi sprawa protektoratu nad katolikami w Albanii i czy prawo patronatu nad katolikami w nowozdobytych terytoryach serbskich ma zatrzymać Austrya czy też obejmie je Serbia.

Del. Waniek zwraca się przeciwko *exposé* hr. Berchtolda, które zapowiada nowe ciężary dla najbiedniejszej ludności.

Po przerwie do $\frac{1}{2}4$ przemawiał p. Wolf i rzekł, że Bośnia stała się dla Austryi bezwartościową. Wobec odsunięcia się Rumunii i wrogiej postawy Rosyi, oraz utworzenia silnych państw bałkańskich w miejsce Turcyi, należy zwiększyć siłę zbrojną monarchii. Dalej, omawiając politykę hr. Berchtolda, p. Wolf przestrzegał przed przecenianiem utworzenia państwa albańskiego. Omawiając ugodę czeską, oświadczył, że rząd będzie musiał Czechom pokazać, że w razie dalszego prowadzenia obstrukcyi, nie będzie się im w przyszłości tak dobrze powodziło, jak dotąd.

Del. Udrzal oświadczył, że Czesi nigdy nie okupią uruchomienia Sejmu czeskiego upokorzeniem. Mówca poruszył sprawę Prohaski, o której w Czerwonej księdze nie ma ani słowa. Odpiera zarzut czyniony Czechom, jakoby byli moskalofilami. Oświadczył dalej, że Austrya jest bezsilną w polityce zagranicznej, ponieważ wewnątrz państwa panują nieuregulowane stosunki.

Mowca żąda natychmiastowego rozpisania wyborów i zwołania Sejmu i zapowiada ostrą taktykę nawet w delegacyach, gdyby ostrzeżenia Czechów pozostały bez skutku.

Del. **Kramarz** oświadczył, że był zawsze przeciwnikiem trzymania się **tylko** trójprzymierza. Lepiej zawsze mieć dwa żelaza w ogniu; takiem drugiem żelazem powinien być dobry stosunek do Rosyi. Niemcy w ostatniej kampanii stanęły wprawdzie po stronie Austryi, lecz wyzyskały błędy Austryi na polu gospodarczem. Podnosi, że obecna polityka Włoch może wywołać konflikty z Francyą w sprawie Morza Śródziemnego i kolidować z planami Rosyi w Azyi. Austrya nie powinna się mieszać do tych spraw na korzyść Włoch. Mowca wyraża obawę, że zwycięstwa Epirotów mogą wywołać konieczność zrobienia porządku w Albanii, przyczem Włochy gotowe się usadowić w Albanii południowej.

Omawiając rokowania rumuńsko-madziarskie, del. Kramarz twierdzi, że od Węgrów nie należy się spodziewać sprawiedliwości wobec innych narodów. Zresztą nie robi to korzystnego wrażenia, jeżeli się chce czynić koncesye nie z własnej woli, tylko pod wpływem stosunków zagranicznych. Co do stosunku do Rosyi, mowca rzekł, że należy być ostrożnym w traktowaniu prawosławia w Austryi. W końcu ostrzega hr. Berchtolda przed usłuchaniem rad Wolfa co do ostrego wystąpienia przeciw Czechom. Sytuacya zagraniczna Austryi jest tego rodzaju, że minister nie powinien z takich rad korzystać.

Minister hr. Berchtold odpowiada na uwagi Kramarza co do rokowań Tiszy z Rumunami. Zaprzecza, jakoby te rokowania powstały z pobudek polityki zagranicznej. Hr. Tisza jeszcze gdy przed laty był po raz pierwszy prezydentem gabinetu, wdrożył podobne rokowania a obecne były tylko dalszym ciągiem tamtych.

Na tem posiedzenie zamknięto, następne dziś o 10-tej.

Dyskusya nad budżetem wojskowym.

Budapeszt. W komisyi wojskowej delegacyi austryackiej sprawozdawca dr **Rosner** zagaił dyskusyę, zajmując się na wstępie utartym zwyczajem prawniczym formalną stroną przedłożenia. Następnie po szczegółowem omówieniu zmian dokonanych w formie budżetu, zauważył sprawozdawca, że w treści w cyfrach przebija się wielokrotnie nowy duch i wybija się dążność świadomego podpreliminowania, by przez to następnie uniknąć dodatkowych kredytów. Kwota, jaka na ten cel służy, wynosi okrągło 23 milionów K. Kredyty dodatkowe 8,530.000 K przedstawiają grzechy przeszłości, względem których wobec czynnej skruchy grzesznika musi się stosować łagodność.

Z zadowoleniem dalej podnosi, że preliminarz nie zawiera prawie żadnych nowych wydatków, gdyż odnośna pozycya 101.400 K nie wchodzi w rachubę.

Następnie omawia sprawozdawca polepszenie materyalnego położenia korpusu oficerskiego. Jest publiczną tajemnicą, że zarząd wojskowy już teraz musi się liczyć z odchodzeniem ze stanu oficerskiego i jeżeli teraz tylko może idzie o kłopoty, to wkrótce mogłoby to się stać niebezpieczeństwem. Nowe formacye i brak oficerów, którzyby nimi komenderowali, to przecież to samo wszystko mówi. Ze względu na odnośny ustęp w „exposé" ministra wojny wystosowuje sprawozdawca zapytanie, czy on uważa sprawę nowych, dalszych organizacyjnych zarządzeń wogóle jako nadającą się do dyskusyi. Polepszenie położenia oficerów należy uważać jako organiczną część reformy wojskowej.

Po mowie referenta Dra Rosnera dawał minister wojny Krobatin wyjaśnienia na szereg jego pytań. Następnie uchwalono wniosek del. Nemeca o zaproszenie kierownika ministerstwa skarbu, aby dał wyjaśnienia, w jaki sposób zamierza pokryć wydatki na cele wojskowe.

Dalsze obrady odroczono do dzisiaj.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 8 maja.

Budapeszt. Wspólny minister skarbu Biliński, jak się dowiaduje wasz korespondent, jest lekko niedysponowany i wyjechał wczoraj po południu do Wiednia. Minister spodziewa się jednak, że w przyszłym tygodniu, w którym odbędą się posiedzenia komisyi bośniackiej, będzie mógł wrócić do Budapesztu.

O ugodę w Czechach.

Wiedeń. Jak wieczorne pisma donoszą z Budapesztu, porozumiewał się wczoraj przed południem hr. Stuergkh w sprawie nowych rokowań czesko-niemieckich z bawiącymi tu członkami wielkiej własności z Czech a to zarówno z wierno-konstytucyjnej jak i z konserwatywnej partyi.

Praga. „Nar. Listy" donoszą, że posłowie niemieccy z Czech oświadczają, iż nie będą pertraktowali z namiestnikiem ks. Thunem w sprawie ugody.

Pożyczka węgierska.

Budapeszt. Minister skarbu Teleszky przedłożył Sejmowi ustawę, upoważniającą rząd do zaciągnięcia pożyczki 400 mil. kor. w obligacyach rentowych po kursie, odpowiadającym stosunkom na targu finansowym.

Demonstracye przeciw Austryi w Wenecyi.

Wenecya. Także tutaj przyszło do burzliwych demonstracyj przeciw Austryi z powodu zajść w Tryeście. Na placu św. Marka olbrzymie tłumy publiczności wznosiły okrzyki: Precz z Chorwatami! Precz ze Słowieńcami! Niech żyje włoski Tryest! Orkiestra odegrała narodowe hymny włoskie. Przyszło do burzliwych scen.

Zbrojenia morskie Rosyi.

Petersburg. Rada państwa uchwaliła kredyty na urządzenie portów wojennych i stacyi radiotelegraficznych jakoteż żądania na rekonstrukcyę floty.

Opodatkowanie cudzoziemców na rzecz armii niemieckiej.

Berlin. W komisyi budżetowej parlamentu oświadczył sekretarz skarbu dr. Kuehn, że w urzędzie zagranicznym zastępcy mocarstw uczynili krok z powodu ściągania nadzwyczajnego podatku wojskowego od cudzoziemców.

Procesy szpiegowskie w Niemczech.

Lipsk. Wczoraj rozpoczęła się tu rozprawa o szpiegostwo przeciw nauczycielowi ludowemu Andrzejowi Stroh, który usiłował w roku ubiegłym przyjść w posiadanie planów fortecznych w Strassburgu celem wydania ich obcemu mocarstwu.

Metz. Sąd wojenny zasądził muszkietera Stoffelsa za usiłowane szpiegostwo i dezercyę na 5 lat więzienia. Stoffels zdezerterował do Francyi i za przyrzeczone 5000 mk. usiłował skraść karabin maszynowy i dostarczyć go francuskiemu biuru szpiegowskiemu.

Pożyczka bułgarska w Berlinie.

Sofia. Rokowania rządu bułgarskiego z towarzystwem dyskontowem w Berlinie o pożyczkę w kwocie 500 milionów franków biorą korzystny obrót.

Represye niemieckie w Alzacyi.

Paryż. W sprawie wezwania poddanych francuskich do opuszczenia Alzacyi i Lotaryngii donosi jeszcze „Matin": Podania o pozwolenie na pobyt poddanych francuskich w Alzacyi są wykluczone. Francuzi będą musieli prawdopodobnie w przeciągu 3 tygodni opuścić Alzacyę.

Ulster.

Londyn. Rokowania premiera Asquitha z Carsonem w sprawie ulsterskiej nie doprowadziły do porozumienia. Przywódca nacyonalistów irlandzkich Redmond oświadczył na podstawie konferencyi z premierem, że homerule bill zapewne w przyszłym już tygodniu będzie bezwarunkowo w Izbie gmin załatwiony.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Podziękowanie.

Wszytkim, którzy po stracie naszego ukochanego męża i brata bł. pam. **Samuela Offnera** okazali tyle współczucia i uczynności, składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie.

RODZINA.

Wadowice — Kraków.

Podziękowanie.

Powodowana szczerą wdzięcznością za wyleczenie mnie z ciężkiej choroby w Rabce, oraz za powtórną opiekę lekarską podczas obecnej słabości mojej, składam na tej drodze Wielmożnemu Panu Drowi Ottokarowi Langowi, ordyn. latem w Rabce, serdeczne podziękowania i słowa uznania

Mazurska.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 7 maja.

HOTEL FRANCUSKI: Teofilowie Szańkowscy z Wierzbna, dr Feliks Czajkowski z Krosna, Józef Błeszyński z Sarnowa, Felicya Aleksandrowiczowa z Jordanowa, Józef Butterlin z Roubaiy (Francya), Karol Droulers z Roubaiy (Francya), Józef Dostal ze Lwowa, Anna Gorzkowska z Wierzbna, Klara Jelska z Zakopanego, Karol Kohut z Nawojowej, Władysław Matzke ze Lwowa, Józef Mrozowski z Mińska, Janowie Nowiccy z Warszawy, Bronisław Okołowicz z Warszawy, dr Wilhelm Petraschek z Wiednia, Henryk Oppenheim z Sosnowca, Ludwika Papużyńska z Zakopanego, Franciszkowie Sipowie z Czerniowiec, Antoni Gelley z Budapesztu, Antoniowie Komarowie z Kowna, Samuel Kabos z Budapesztu, Ludwik Pollitzer z Wiednia, Jan Jurajda z Glinian.

HOTEL NARODOWY: Dr Julian Krypiewski z Tarnowa; Wiktorowie Flignerowie z Dąbrowy Górniczej; Ludwikowie Czarnowscy z Warszawy; Wojciech Ottfinowski z Sosnowca; Józef Koczwara z Mokrzysk; Janina Zardecka z dziećmi z Nowego Targu; Jadwiga Dobrowolska z Poznania; Ks. Teodor Czernikow z żoną z Grandcy; Kazimiera Burtanowa z matką z Lubienia (ad Myślenice); Jan Kozłowski z żoną z Tuchowa; Bernard Katz z Borysławia; Egon Spitzer z Wiednia; Janowie Koslmundowie z Katowic; Zygmuntowie Grabowscy z Żółkwi; M. D. Melzer ze Skały (Rosya); Mikołajowie Soborscy z Kijowa; Ignacy Sajczewicz z Rygi; Janina Lewakowska z Krosna.

Pragnę przyjąć zajęcie w gospodarstwie leśnem, każdego czasu. Oferty listowne z podaniem warunków przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **Nr 333.** 3834 1 4

Kanapa z szufladą

materacem rosharowym, **tanio do nabycia** w hali Aukcyjnej, Rynek. 3323 1 2

Rower damski

kupię używany, nowszej konstrukcyi z wolnobiegiem. Zgłosz.: „Freilauf" poste restante Podgórze. 3802 1 2

Budowa.

Sokół w Skawinie odda w przedsiębiorstwo przybudowę gmachu Sokoła. Warunki do przeglądnięcia od 3—5 w sekretaryacie. 3801 1 3

Do sprzedania

kamienica dwupiętrowa w śródmieściu, tuż koło plant i Rynku głównego. Pośrednictwo niedopuszczalne. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **H. J.** 3836 1 3

Stenografistka

polska, pisząca biegle na maszynie Underwood, inteligentna, energiczna i b. dobrze polecona, potrzebna zaraz. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „Stała posada" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 3800 1 2

300—500 K

i więcej ofiaruję za wyrobienie stałej posady biurowej w fabryce, kopalni, najchętniej w Magistracie. Posiadam egzamin rachunkowości państwowej i kilkonastoletnią praktykę w pierwszorzędnej firmie i Magistracie. Dyskrecya zapewniona. — Zgłoszenia: **Okazicielowi banknotu 20-koronowego Nr 1360 poste rest. Kołomyja.** 3828 1 5

Na kompoty

Owoce suszone

Morele, Gruszki, Śliwki, Jabłka, Wiśnie

poleca po najtańszej cenie

WOJCIECH OLSZOWSKI

KRAKÓW — MAŁY RYNEK

Za jakość ręczy się. 3395 8 0

Pensyonat „Poprad" w Żegiestowie. Na lato mieszkania, kuchnia doskonała, ceny niskie, maj i czerwiec bajecznie tanio. Prospekt wysyła Helena Schwarz. 3833 1 5

Tanio do wynajęcia

zaraz lub od 1 czerwca w domu przy ulicy Zwierzynieckiej l. 19, mieszkanie świeżo odnowione, z 2 lub 3 dużych pokoi z kuchnią i przedpokojem, ewentualnie łazienką. Mieszkanie nadaje się na lokal stowarzyszenia, biuro lub pracownię. 3803 1 3

Rolnik

lat 26, z wykształceniem uniwersyteckiem, na stanowisku, posiadający oprócz tego nieduży kapitał, pragnie poznać inteligentną pannę lub wdowę, z dobrego domu, lubiącą życie na prowincyi i gospodarstwo, w celu matrymonialnym. — Rzecz traktuje zupełnie seryo. Za dyskrecyę ręczy słowem honoru. — Posag wymagany. Anonimy i listy bez fotografii do kosza. Mogę ewentualnie porozumieć się najpierw z rodzicami. Listy z fotografią upraszam nadsyłać do 18-go maja b. r. pod „Franciszek K. R. P. 26" poste rest. Kraków gł. poczta, za okaz. kwitu inserat. Nr 3805. 3822 1 5

Meble Antyczne

różnego rodzaju, są do sprzedania w Zakładzie Tapicersko-dekoracyjnym

A. Rybiński i P. Pałka, Kraków, ul. Sławkowska 27, I p. 3591 3 3

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowane marką ochronną.

„...OOL"

Ostrzeżenie!

250 podrabiań powszechnie znanej

SIROLINY "Roche"

znajduje się w obiegu. — Przy nabyciu tego cennego leku, prosimy zwracać bacznie uwagę na wyrazy

SIROLINA "Roche"



i nie dawać się wprowadzać w błąd przez podobnie brzmiące miana lub polecania innych przetworów. Nadużycia i wymieniania napisów

SIROLINA i "Roche"

będziemy sądownie dochodzić.

F. HOFFMANN-LA ROCHE i Ska
BAZYLEJA (Szwajcarya), WIEDEŃ III/1.

539 15 0

Kraków, Sławkowska 4.

Biuro Nauczycielskie

istniejące od r. 1868 po ś. p. Anieli Dembowskiej, H. de Teisseyre, poleca: **Francuzkę** na posadę lub na ½ dnia w Krakowie i bonę **Niemkę.** 3798 1 2

Pies legawy

piękny, tresowany w drugiem polu, do sprzedania. Kraków, ulica Szewska 14, I p. 3830

Z powodu wyjazdu

na parę miesięcy letnich, wynajmę w Krakowie od 3 do 5 pokoi, z komfortem umeblowanych, z kuchnią lub bez, od każdego czasu. Zgłoszenia: F. A. poste rest. Kraków. 3837

Rabka -- Willa Wawel

PENSYONAT

Jadwigi Studzieńskiej

O informacye do 30 maja. Kraków, Wolska 40, I piętro. 3835 1 4

KINO

do sprzedania

w jednem z miast garnizonowych w Galicyi, wskutek stosunków familijnych tanio. Kapitał potrzebny 12.000 kor. Wiadomość: S. Rappaport, Lwów, Sapiehy 5 a. 3512

Adwokat Dr Groele

w Zatorze

poszukuje **koncypienta.** 3825 1 3

Piekarnia

o 2 piecach, z mieszkaniem i sklepem, w pobliżu jatek miejskich, przy ulicy Kalwaryjskiej l. 18 w Podgórzu, natychmiast do wynajęcia.

Zgłaszać się do apteki Łuczki w Podgórzu. 3799 1 3

Lokal sklepowy

obszerny

(dawniej restauracya) przy ul. Grodzkiej, do wynajęcia.

Mieszkanie na I piętrze, frontowe

przy ul. Grodzkiej, złożone z 3 dużych pokoi, obszernej nyży, przedpokoju i kuchni, nadające się na **biuro, magazyn, pracownię,** każdego czasu do wynajęcia.

Mieszkanie na I piętrze

z 2 dużych, jasnych pokoi, nyży, przedpokoju i kuchni, do wynajęcia.

Wiadomość: Dr Bulwa, ul. Grodzka 49. 3821 1 2

Panienka

pisząca na maszynie, z buchalteryą i stenografią, znajdzie natychmiast zajęcie w biurze E. Uderski i Ska, ul. św. Sebastyana l. 8. Podanie ofert osobiste między 12 a 1 godz. 3734 3 3

L. 1131. 3615 2 3

Ogłoszenie.

Gmina miasta Myślenice sprzeda z wolnej ręki **dom** piętrowy, murowany, w Rynku, o dwu frontach, nadający się także na hotel i na zajazd, którego tutaj niema, za cenę ponad 50 tysięcy koron.

...za wiadomość w Ma-...

... należy do ... wa-...

RABKA

SOLANKA JODO-BROMOWA NAJSILNIEJSZA W EUROPIE.

Prześliczne położenie, znakomite połączenia kolejowe, bezpośrednie wagony z Krakowa, Lwowa, Warszawy, Zakopanego i t. d. Urządzenia balneotechniczne doskonałe. Zakład gimnastyki leczniczej. Wodociąg, wody do picia, kanalizacya, oświetlenie elektryczne, łazienki ogrzewane, mieszkania przeważnie z piecami, nowy zakładowy hotel Pension elegancko i bardzo wygodnie urządzony, restauracya pierwszorzędna, pensyonaty. — Ceny bardzo umiarkowane.

SÓL RABCZAŃSKA MINERALNA do kąpieli w domu, najtańsza, w skuteczności przewyższa dziesięciokrotnie n. p. sól morską, wszędzie do nabycia. 3048 5 10

Wszelkich wyjaśnień udziela Zarząd Zakładu kąpielowego w Rabce. **Prospekty franco.**



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telef. 1359 2651 70 0

Dam 1000-3000 K

za wyrobienie mi posady pełnomocnika lub samodzielnej administracyi większego majątku ziemskiego **na procenta.** — Bardzo chętnie przyjmę posadę w głębi Rosyi. — Zgłoszenia pod **H. B.** poste restante **Kraków** główna poczta, dla okaziciela banknotu 10-koronowego Nr 020777. — Dyskrecyę zapewniam. 3661 3 3

Do sprzedania

dom w Tenczynku, z dwiema oficynami, stodołą, werandą, szopami, piwnicami, studnią, ogrodem, blisko stacyi kol. Krzeszowice. — Cena przystępna, dług hip. Wiadomość: Franciszek Wójcik, Tenczynek. 3653 2 3

Buchalter

samodzielny, rutynowany bilansista, przytem doskonały korespondent niemiecki, piszący także na maszynie, poszukuje pewnej i stałej posady, najchętniej w większym majątku lub przeds. fabrycznem. Zgłoszenia pod „Bilansista 300" poste rest. Kraków, za okaz. kwitu inserat. 3760 2 3

Dla Pensyonistów!

Radców sądowych, większy dom drewniany, słoneczny, suchy, bez grzybu, z morgowym ogrodem, w miasteczku o klimatycznem powietrzu, odpowiedniem na otwarcie kancelaryi adwokackiej, do sprzedania. — Zgłoszenia pod „Prowincya 3736" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 3736 3 3

Antilentilia.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z Antilentilią. Środek ten, otrzymany z odświeżających substancyj, usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, nadaje twarzy świetną białość, — świeżość i delikatność. —**

Cena 4 K. 3491 2 0

JAN IHNATOWICZ
Kraków, Sukiennice 20.
Lwów, Sykstuska 25.

Karlsbad.

Pensyonat polski Dobrosława Krejży, w domu „Dammhirsch", sto kroków od Mühlbrunn. Tygodniowo za mieszkanie z całem utrzymaniem od 50 koron. — Adres telegraficzny: **Krejza, Karlsbad, Dammhirsch.** 3589 3 10

Kupno okolicznościowe.

Wyciąg ciężarowy (ręczny) na 4 piętra, tanio zaraz do sprzedania. Obejrzeć można przy ul. św. Anny 3, w podworcu. 2390 10 0

Gries b. Bozen



SANATORYUM

Zakład leczniczy dla chorych na płuca (założony w r. 1901). **Prospekty!**

Lekarz kierujący:

... Malfer



Cena flaszki: 1·70, 3·—, 5 K. 365 3 4

NOWOŚĆ!

Najmniejszy, najszybszy i najlżejszy wóz na świecie!!!

Waga 200 kg.

Wyrób francuski.

BEDELIA

CYCLE CAR 6/8 HP.

Cenunik i prospekty darmo.

NOWOŚĆ!

Nadzwyczajny na terenach górskich, szybkość 80 klm. na godz. Niema żadnych kosztownych reperacyj!!!

GENERALNE ZASTĘPSTWO

lekkich francuskich automobilów na zachod. i wschod. Galicyę: **Zenon Wołoszynowski, Kraków, Radziwiłłowska 25.** 3804 1 5

Koestlin'a
Sire-Sire Keksy
najlepsze herbatniki

536 26 0

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca następujące wydawnictwa:

	koron
Arcelicz J. **Ponad życiem.** Szkic powieściowy	3·—
Bibl. Młodzieży szkolnej Nr 2 Amicis: Moi koledzy. Wyd. 2	—·26
Bogatyński W. dr. **Hetman Tarnowski 1488—1561**	4·—
Bogusławska M. **Pamiątka powstania 1863 r. w 50 jego rocznicę**	—·50
Caro L. dr. **Prawdziwa działalność P. T. E.** Ignorancya czy zła wola	—·30
Hubka J. dr. **Z wędrówki po Indyach**	6·—
Iwanowska M. **U źródeł.** Powieść	3·80
Jadwiga z Łobzowa. **Z młodości dzielnych Polaków**	—·80
Kieszkowski J. dr. **Kancierz Krzysztof Szydłowiecki** 2 tomy po	20·—
— **Wiosna w Grecyi**	2·60
Którzy idziemy... Nr 2—3 1914. Styczeń—Kwiecień	2·—
Reymont Wł. **Chłopi.** Powieść współczesna. T. I. Jesień. Wyd. 4	5·20
— T. II Zima. Wyd. 4	5·20
Szeliga E. **Ach ten teatr!** Ze wspomnień artystki	2·—
Teatr amatorski. N. 73 Or-Ot: Monologi I. Wyd. 2	—·80
— Nr 74 Ort-Ot: Monologi i deklamacye II. Wyd. 2	—·80

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 3456 2 2

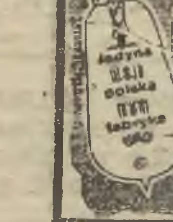
Zapisany w urzędowej farmakopei królestwa włoskiego.

Syróp Pagliano

prof. Ernesta Pagliano w Neapolu. **Calata San Marco 4.**

Płynny — w proszku — w zgęszczonych tabletkach (pigułkach). — Najlepszy środek do czyszczenia krwi. Środek odświeżający. Wyborne leczenie wiosenne i jesienne, zawsze dobroczynne. Odznaczenia: Wystawa farmaceutyczna 1894. Włoska wystawa hygieniczna 1900 złoty medal. Międzynarodowa medyolańska wystawa 1906. Międzynar. wystawa Buenos Aires 1910 wielki honorowy dyplom złotego medalu. Międzynarodowa hygieniczna wystawa Rzym 1912 wielki dyplom honorowy. — **Dostać można w większych aptekach.**

Ostrzeżenie: Aby nie być wprowadzonym w błąd i uniknąć licznych, dla zdrowia szkodliwych naśladownictw, prosimy zawsze żądać wyraźnie **tylko naszego wyrobu: Syropu Pagliano prof. Ernesta Pagliano z Neapolu,** a nie żądać innych. — Sposobu leczenia i innych wyjaśnień można zasięgnąć u nas. Broszurki i korespondencya we wszystkich językach. Osobliwości nasze sprzedaje się we wszystkich naszych austr. składach w całem państwie **bez cła.** 318 16 0



Żarówki Warszawskie

Zaoszczędzają 75% prądu! K 1'50 na 220 V. i K 1'20 na 125 V. do 50 świec. -- Fabr. skład: Zwierzyniecka l. 11. -- Telefon 2048. -- Ponadto na składzie utrzymują: K. Zieliński, **Rynek gł. 40;** H. Niemetz, **Karmelicka 15;** Dr Olszewski i Ska, **Bracka 9;** W. Tomaszewski, **Rynek 16.** 27 11 0



LAWN-TENNIS

rakiety, prasy, piłki, siatki. Obuwie tennisowe. Naprawa rakiet.

PIŁKI NOŻNE

Rulety. — Kręgle i kule ogrodowe

3714 polecają najtaniej 1 2

REIM I SPÓŁKA
Kraków, Rynek 37.

Cenniki na życzenie darmo i opłatnie.

Starszy pomocnik handlowy

(26—35 lat) potrzebny jako **kierownik** do handlu korzennego detalicznego i hurtownego w Krakowie.

Zgłoszenia listowne z odpisami świadectw przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„200 koron".** Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Bad-Nauheim

Villa Wanda — Dom Polski

dla gości kąpielowych otwarty od 1 maja. Wygodne mieszkania, winda, oświetlenie elektryczne, centralne ogrzewanie, opieka dla chorych.

Właścicielka
Helena Szczepanowska.

3074 9 12

Ulica Floryańska 55, I p. - - - - Telefon 2113.

NOWE KURSA

przygotowawczo do egzaminu:

1) **z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej,** składanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie;
2) **z buchalteryi kupieckiej pojed. i podw.;**
3) **z korespondencyi handlowej i**
4) **z buchalteryi dla urzędników Stowarzyszeń Zaliczkowych,** składanego w c. k. Akademii handlowej w Krakowie

rozpoczynam dnia 11 maja b. r.

Zgłoszenia w mojem

BIURZE BUCHALTERYJNEM
w Krakowie, ul. Floryańska l. 55, I p.

Stanisław Burnatowicz

nauczyciel buchalteryi, kwiesk. c. k. Urzędnik rachunkowy, lustrator Stowarzyszeń Zaliczkowych i były Dyrektor takiego Stowarzyszenia, zaprzysiężony Znawca ksiąg handlowych przy c. k. Sądzie krajowym etc.

3666 6 0

BIURO i SZKOŁA PISANIA NA MASZYNACH.

Ulica Floryańska 55, I p. - - - - Telefon 2113.

Ulica Floryańska 55, I p. Telefon 2113.

Prawdz. Irlandzkie (Irisch.)

koronki, kołnierze, żaboty, szale, oraz ręcznie haftowane suknie i bluzy, pięknie irlandzką robotą połączone, nabyć można **bardzo tanio** w składzie komisowym **ulica Wrzesińska 8,** parter na lewo. 3786 1 3

Prywatne kursa prawnicze

przygotowują do wszystkich egzaminów i rygor. prawniczych. Pozyskane współpracownictwo wybitnej siły. Przyjmuje się wpisy na następujące kursa:

1) **do egzaminu histor.:** repetytoryjny na lipiec i zwyczajny na październik;
2) **do egzaminu sądowego:** 3-miesięczny repetytoryjny — zwyczajny na październik i później.

Osobne lekcye na żądanie. Własne repetytorya. Dotychczasowe rezultaty pomyślne. Warunki przystępne. Zgłoszenia przyjmuje od 3—5. 3409 4 4

Kazimierz Kucharczyk, Kraków, ul. Garncarska 2.

Umieszczenie kapitałów na 5%

w papierach państwowych i w hipotecznych obligach kolejowych przez państwa poręczonych.

Poręczenie naszego sposobu umorzenia jest wyszczególnione na każdym obligu.

Wypłata kuponów może nastąpić przez każdy bank krajowy lub zagraniczny, lub też przez nas.

Zlecenia począwszy od dwudziestu funtów (około 500 K) załatwia się po przesłaniu trzydziestego procentu od kwoty umieścić się mającej, a resztę tudzież koszta przesyłki i ubezpieczenia pobiera się przez zaliczkę.

Wyjaśnień udziela i zlecenia przyjmuje: **The French Investments Trust Ldt.** Spencer House, South Place, Finsbury, **London.** 3144 9 13

Rządca drukarni L. K. Górski.